Cena egz. 20 groszy. *Dziś Dodatek Sportowy.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 105. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 maja 1936 r. | Rok XXX.

Pokłosie ze światka politycznego Warszawy.

Sejm zbierze się z końcem maja.

Dowiemy się prawdy o rozruchach. — Nowe ustawy w opracowaniu. — Będą zmiany w administracji na niektórych stanowiskach.

Sute zaopatrzenie, czyli: „Jak to jednym szydła golą, a drugim brzytwy nie chcą".

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). Nadzwyczajna sesja sejmowa ma być zwołana w dniu 20 lub 24 maja. Obecnie prezydjum sejmu przystąpiło do upiększenia sali posiedzeń i w tym kierunku podjęto prace, choć, jak wiemy, **nie zanosi się na uroczysty obchód 10-lecia rezimu**, chociaż chcielibyśmy bardzo widzieć, jakby to wyglądało.

Sejm wysłucha przedewszystkiem odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na interpelacje, zgłoszone w sprawie **zajść krakowskich, częstochowskich, pobicia studentów przez policję w stolicy**, a niewątpliwie zaraz na pierwszem posiedzeniu wpłynie interpelacja **w sprawie zajść we Lwowie i Chrzanowie**. Posłowie będą mogli usłyszeć autorytatywną odpowiedź ministra, jeżeli śledztwo do tego czasu zostanie zakończone.

Z drugiej strony na warsztacie znajduje się **szereg projektów ustaw**, m. in. o umowach zbiorowych i **ustawy samorządowe**. Ostatnio w opracowaniu jest projekt ustawy o specjalnych **ulgach podatkowych dla nowozakładanych przedsiębiorstw**.

Na dzień 1 i 2 maja zjazd posłów był minimalny. Korzystają oni z tej dogodności, że **diety mogą odebrać na miejscu**. Dla pp. posłów i senatorów robi się wszelkie udogodnienia, by się nie „fatygowali" i pozostawali w terenie możliwie jak najdłużej mimo, że nikomu „krzywdy" oni nie robią. W tym kierunku szły zalecenia biura sejmu, by na uroczystości 12 maja nie śpieszyli wszyscy do Wilna, a brali udział **w lokalnych uroczystościach**. Gdyby jednak... bardzo chcieli, to specjalny pociąg będzie do ich dyspozycji.

Dobry przykład w kierunku **szukania kontaktu ze społeczeństwem** dają marszałkowie obu Izb. **W Gnieźnie** na uroczystościach katolickich był marszałek senatu **p. Prystor**, a na uroczystości do **Katowic** wyjechał **marsz. Car**. To się nazywa „praca w terenie".

* * *

Były wojewoda krakowski nie otrzymał jeszcze żadnego przydziału, co się niewątpliwie rozstrzygnie w dniach najbliższych. Dla „swoich" zawsze się coś znajdzie... Jak wiemy, były minister **Matuszewski** został dymisjonowany z jednego stanowiska, ale ma kilka tysięcy złotych z „Gazety Polskiej" i okrągło 4 tysiące złotych miesięcznie w Tow. Kredytowem miejskiem. Po ostatnich ustawach oddłużeniowych pracy tam ma bardzo mało, a urzędowanie w gabinecie najwytworniej urządzonym nie sprawia też przykrości...

Z dniem 1 bm. ustąpiła z „Gazety Polskiej" **p. ministrowa Miedzińska** i niewątpliwie w najbliższym czasie też i dla niej posada się znajdzie. Wczoraj rozeszła się pogłoska o ustąpieniu z zarządu wydawnictwa sanacyjnego „Kurjera Porannego" **p. Hołówkowej**. Pogłoska ta jednak okazała się przedwczesną.

Widocznie są już nowi kandydaci na dobre posady, bo oprócz projektu utworzenia **ministerstwa propagandy**, lansowany jest obecnie **projekt utworzenia trzeciego podsekretarjatu stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych**. Spełniłby się może marzenia wojewody kieleckiego **p. Dziadosza**, który mimo wszystko ma odejść i stara się o stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jeśli już mowa o **wojewodach**, to w drugiej połowie bieżącego miesiąca mają nastąpić zmiany i to na kilku stanowiskach, **nie wyłączając Pomorza**.

Były zastępca dyrektora biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. **Łączkowski** po przyjściu red. Okulicza został mianowany **urzędnikiem do specjalnych poleceń**. Były pogłoski, że p. Łączkowski przejdzie do nowego pisma prorządowego „Herolda", które ma powstać w Warszawie. Wiadomość ta była nieprawdziwa, jak również **nieprawdziwą** jest pogłoska, że na stanowisko redaktora naczelnego upatrzony jest redaktor polityczny PAT, **red. Grosstern (żyd!** — Przypisek red.).

Z drugiej strony lewicowy **„Kurjer Poranny"** prostuje wiadomość, jako nieprawdziwą, że do nowego pisma prorządowego miałby odejść z zespołu redakcji p. **Rzymowski, członek Akademji Literackiej**.

Takie oto jest pokłosie ze światka politycznego Warszawy.

Dowiadujemy się również, że ministerstwo skarbu załatwiło przychylnie sprawę **emerytury b. ministra skarbu prof. Zawadzkiego**, który powrócił do katedry profesorskiej w Wilnie. **Emeryturę również otrzymał** wiceminister **ks. Żongołłowicz**, jak i były minister komunikacji **p. Butkiewicz**, który poza tem jako **naczelny dyrektor tramwajów miejskich** w Warszawie pobiera **powyżej 3 tysięcy zł, nie licząc innych pobocznych dochodów**.

Podobno b. premjer **Kozłowski** zrzekł się emerytury. Z naszej strony wyrazilibyśmy wątpliwość, by ona wogóle należała się p. Kozłowskiemu. Taka rzecz nie jest zresztą do pogardzenia, tem bardziej, że p. Kozłowski porzucił stan kawalerski i przed miesiącem ożenił się. (r)

Znamienne słowa gen. Rydza Śmigłego w Katowicach

„Niech nikt obcy nie narzuca się nam z receptą na szczęście".

Wielka szkoda, że obchód 15-lecia Powstania Śląskiego nie zamienił się w święto „Jedności Narodowej"!

Z Katowic donosi specjalny sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego":

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wygłosił, podczas obchodu 15-lecia powstania górnośląskiego, żołnierskie przemówienie, w którem zaznaczył:

W szkołach dzieci powinny pamiętać nazwiska poległych swej gminy lub miasta. To powinno wchodzić w program nauki, to winno być pierwszą nauką dla Polski!

Powstańcy! Dziś Polska nie apeluje do waszych karabinów. Dziś w tej chwili niema takiej potrzeby. Ale chociaż niema potrzeby, chociaż **nikomu nie chcemy narzucić wojny**, chcemy żyć i w spokoju **trzymać to, co do nas należy** — to jednak musimy pamiętać, że **musimy być silni**, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna. Wiemy także, że temperatura przyjaźni lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów. Musimy być państwem silnem i potężnem. Musimy odrobić to, co zostało zaniedbane.

W rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc **niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście**, bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o **naszą** Ojczyznę. (Owacje). Niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani ten, co na rozhukanym koniu **zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy**. Zapytajcie tych **młodych**, którzy obok was stoją, czy boją się oni twardych dróg. **Nie!** Nie boją się, bo wiedzą, że **musimy obcym dotrzymać kroku**, bo my wszyscy chcemy dać Polsce choćby najcięższe wysiłki, aby być z niej dumni, jak wy dziś jesteście dumni z waszego wysiłku powstańczego!

Po przemówieniu generalnego inspektora sił zbrojnych tłumy zgromadzone na placu przed województwem urządziły **naczelnemu wodzowi żywiołową owację**.

Defilada trwała 3 i pół godziny.

Na początku przemaszerowały oddziały 23 dywizji śląskiej, następnie zaś bardzo **liczne oddziały powstańców śląskich**, na czele których kroczyła kompanja honorowa, za nią zaś **samochody pancerne**, pamiątka z okresu walk powstańczych.

W czasie defilady gen. Rydz-Śmigły był przedmiotem nieustannych żywiołowych owacyj zarówno ze strony publiczności, jak i przechodzących oddziałów, które wznosiły okrzyki na jego cześć. Członkinie Tow. Polek wręczyły podczas defilady generałowi wiązankę kwiatów. Defilada trwała 3½ godziny; wywarła ona na zebranej publiczności niezapomniane wrażenie. Była to manifestacja, jakiej Katowice od lat już nie widziały.

Po defiladzie gen. Rydz-Śmigły i wi-

Zabici i ranni na meczu footbalowym.



Mecz footbalowy pomiedzy żydowskim klubem „Makabi" a studentami uniwersytetu w Bukareszcie zakończył się krwawem starciem, w wyniku którego jedna osoba została zabita, a kilkanaście ciężko rannych. Dopiero wojsko i policja przywróciły porządek.

cepremjer **Kwiatkowski** odjechali samochodami do gmachu urzędu wojewódzkiego.

Dzień 3 Maja na Śląsku

rozpoczął się przy pięknej pogodzie wiosennej. Wszystkie miasta i osady robotnicze przybrały niewidziany od lat wielu wygląd. Pociągi co kilka minut przywoziły do Katowic tysiące osób. Uruchomiono dużą ilość nadzwyczajnych wozów z Mysłowic, Rybnika, Bielska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Uroczyste nabożeństwo w asyście licznego duchowieństwa odprawił **ks. bisk. Adamski**, poczem krótkie kazanie wygłosił ks. prałat Skupin. Po nabożeństwie gen. Rydz-Śmigły dokonał osobiście dekoracji krzyżem na śląskiej wstędze waleczności i zasługi **18 weteranów z r. 1863**. Po dokonaniu tego wygłosił przemówienie, które podajemy na wstępie.

*

Poza obchodem oficjalnym, odbył się **odrębny obchód grupy Korfantego**, o którym w przemówieniach osób urzędowych ani w telegramach PAT słówkiem nie wspomniano. Szczegóły o tym własnie obchodzie podamy w przyszłym numerze. — Redakcja.

Uroczystości 3-Majowe w Warszawie.

Warszawa, 3. 5. (Tel. wł.) Uroczystości poprzedziła tradycyjna Msza św. w ogrodzie Botanicznym, której wysłuchali w skupieniu **akademicy w liczbie kilku tysięcy.** Są to kadry tej młodzieży, która w drugiej połowie maja uda się w pielgrzymce na Jasną Górę, by — jak głosi odezwa komitetu (na czele stoi ks. bisk. Szlagowski) — za przyczyną Najświętszej Panny Marji **„powstał cały naród".**

Ruch na ulicach był niezwykle ożywiony. Przyczyniła się do tego bajeczna wprost pogoda. Z domów powiewały flagi. Natomiast z gmachów państwowych i przedsiębiorstw państwowych znikły, nie wiemy dlaczego, różnorodne dekoracje, które oglądaliśmy rok rocznie. **Na gmachu Sejmu i Senatu nie zawieszono nawet sztandarów** (?!!) Portrety Pana Prezydenta oglądaliśmy jedynie na przystrojonych wystawach.

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało w katedrze, na które przybył **Pan Prezydent** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, **rząd z premjerem Kościałkowskim** na czele, członkowie Sejmu i Senatu z marszałkami, **generalicja, władze.** W stallach zajęli również miejsca **przedstawiciele państw obcych,** w galowych i barwnych mundurach.

Pochód, jak i w roku ubiegłym, odbył się **na polach Mokotowa,** gdzie pospieszyły tłumy publiczności. Przybywającego Pana Prezydenta powitał minister spraw wojskowych **gen. Kasprzycki,** a **orkiestra odegrała hymn narodowy.**

Po przeglądzie oddziałów rozpoczęła się defilada wojska: piechoty, kawalerji, artylerji i czołgów. **Publiczność owacyjnie witała wojsko i kilkadziesiąt unoszących się nad miastem samolotów,** chcąc niejako wynagrodzić im żydowsko-socjalistyczną wrogą demonstrację, która miała miejsce w czasie pochodu 1-majowego.

Na politechnice ubiegłej soboty za to **pobito komunistów żydów.**

W pochodzie 3-majowym w tym roku po raz pierwszy (wzorem hitlerowców) szedł oddział **junaków z łopatami.**

Po defiladzie Pan Prezydent odjechał. Rzecz charakterystyczna, że Warszawa nie umie się zdobyć na entuzjazm dla głowy Państwa i to obserwujemy nie od dziś. Ach, ta Warszawa! (r)

„Pułaski" we mgle najechał na sowiecki statek.

(PAT.) Statek „Pułaski", który wyszedł z Gdyni 30 kwietnia do Południowej Ameryki, został po przejściu przez kanał kiloński zatrzymany w Brunsbuetel dnia 2 bm. od godz. 4—9 rano z **powodu silnej mgły.** Po wyjściu na Łabę nastąpiło starcie statku „Pułaski" w bardzo silnej mgle **z sowieckim statkiem towarowem „Błagojew"** z Odessy, który nie dawał przepisowych sygnałów ostrzegawczych. tStatek „Błagojew mimo doznanych uszkodzeń ruszył w dalszą drogę do Hamburga.

Statek „Pułaski" płynie w dalszą podróż do Południowej Ameryki wedle przewidzianego rozkładu, gdyż **odniesione uszkodzenia okazały się nieznaczne.**

Negus sprawcą grabieży i bandytyzmu.

Paryż, 4. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że odjazd cesarza został zdecydowany **w nocy z piątku na sobotę po całodziennych wahaniach negusa.** Decyzja ta miała nastąpić **pod silną presją cesarzowej,** która uznała opuszczenie stolicy za jedyne wyjście **wobec olbrzymiej przewagi Włochów oraz fiasko akcji genewskiej.** Negus ma nadal zamiar bronić swoich praw **w drodze dyplomatycznej.**

Przed wyjazdem negus **kazał rozdać ludności broń i amunicje ze składów państwowych** oraz wszystkie przedmioty pozostałe w pałacu. Natychmiast po potwierdzeniu się wiadomości o odjeździe rodziny cesarskiej zaczęła się strzelanina oraz rozbijanie sklepów, **zwłaszcza składów win i napojów alkoholowych,** co jeszcze bardziej wpłynęło podniecająco na ludność. Powstały **masowe bójki na tle podziału zagrabionych przedmiotów.** Trupy leżą na ulicach miasta, zaś Europejczycy w pośpiechu schronili się na teren placówek zagranicznych. Przed grabieżą ocalał tylko sklep indyjski, którego personel przy pomocy wolontarjuszów z kolonji angielskiej **odparł bandytów.**

Negus uciekł

z Addis Abeby

zostawiając kraj i stolicę na łup Włochom.

Londyn, 4. 5. Poseł brytyjski w Addis Abebie, sir Sindney Barton nadesłał w **sobotę wieczór do brytyjskiego ministerstwa** spraw zagranicznych telegram, w którym zawiadamia, **że cesarz Abisynji Haile Selassie z cesarzową i następcą tronu wyjechał w sobotę rano z Addis Abeby do Dżibuti.**

Jednocześnie rozpoczęły się w Addis Abebie **rozruchy.** Bandyci grabią miasto. Zewsząd słychać strzelaninę. **Europejczycy schronili się do poselstwa brytyjskiego, gdzie oddział wojsk hinduskich trzyma straż.** Dotychczas nie było ofiar wśród Europejczyków.

Przed wyjazdem do Dżibuti **cesarz odbył dłuższą konferencję z posłem brytyjskim, dotyczącą sytuacji.** Poselstwo abisyńskie w Londynie **potwierdza wiadomość o wyjeździe cesarza.**

Zakończenie wojny.

Londyn, 4. 5. (PAT). Wiadomość o wyjeździe cesarza Abisynji do Dżibuti **wywołała w Londynie duże wrażenie,** tem bardziej, że przed dwoma dniami negus oświadczył przedstawicielom prasy, że będzie walczył do ostatka, nawet, jeżeli stolica zostanie zajęta przez wojska włoskie. Wyjazd cesarza Abisynji do Dżibuti oznacza **właściwie koniec zorganizowanego oporu przeciwko wojskom włoskim.** Cesarz Abisynji **nie abdykował przed wyjazdem.**

Reuter zapewnia, że rząd brytyjski nie zaprosił negusa do udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 11 maja. Nie wydaje się prawdopodobnem również, aby cesarz zamierzał udać się do Anglji. Reuter stwierdza, że **wyjazd cesarza ze stolicy nie nastąpił wskutek rady posła brytyjskiego.**

Jedynem źródłem wiadomości z Addis Abeby są obecnie telegramy, nadawane przez radjostację poselstwa brytyjskiego, która ma w ten sposób wyłączność na informowanie o rozwoju wypadków.

W odległości 4 klm. od środka miasta, w pobliżu poselstwa brytyjskiego **znajduje się wielki obóz, w którym znalazło schronienie przeszło 3.000 cudzoziemców.** Obóz jest zaopatrzony w dostateczną ilość żywności i wody. Cudzoziemcom, jak przypuszczają, nie grozi niebezpieczeństwo.

Addis Abeba częściowo spłonęła.

Poselstwo francuskie wzywa armję włoską na pomoc.

Paryż, 4. 5. (PA). Ostatnie depesze otrzymane w ciągu nocy przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych donoszą, że **w ciągu całego dnia wczorajszego trwały w Addis Abebie nieporządki i rabunki.**

Pałac cesarski i dzielnica handlowa spłonęły.

Na ulicach odbywała się strzelanina. Donoszą o wielu rannych w różnych okolicach miasta. 2 Ormian zostało zabitych. Sprawcami ekscesów są żołnierze ze znajdującej się w odwrocie armji, maruderzy, uciekający przed wojskami włoskiemi oraz męty społeczne stolicy.

Wszyscy Francuzi schronili się do poselstwa francuskiego poza **urzędnikami kolejowemi, którzy pozostali na stacji.** Komunikacja pomiędzy poselstwem francuskiem a stacją **jest przerwana.**

Wobec powagi sytuacji rząd francuski porozumiał się z rządem włoskim, który **telegraficznie nakazał dowództwu włoskiemu przyśpieszenie marszu straży przedniej, która wczoraj znajdowała się w odległości 40 km. od Addis Abeby.** Dowództwo włoskie zarządziło **kontynuowanie marszu w nocy.** Oczekują, że przednie straże włoskie **wkroczyły już w niedzielę do Addis Abeby.**

(Ciąg dalszy na stronie 9.)

Olbrzymie zwycięstwo lewicy francuskiej.

Wybrano 71 posłów komunistycznych

Paryż, 4. 5. (Tel. wł.) Na 618 miejsc w izbie deputowanych znane są dziś rano wyniki z 613 okręgów. Zwycięstwo lewicy jest całkowite. Stosunek głosów między lewicą i prawicą przedstawia się jak

375:238.

Rozkład głosów zwycięskiej koalicji lewicowej wygląda następująco:

Socjaliści	**145 gl.**
Radykali	**115 gl.**
Komuniści	**71 gl.**
Niezależni komuniści	**10 gl.**

Wyniki te przesądzają o charakterze parlamentu francuskiego.

Przebieg wyborów.

Paryż, 4. 5. (PAT.) Przebieg drugiej niedzieli wyborczej jest, jak dotychczas, w całej Francji **absolutnie spokojny. Brak** doniesień o najmniejszych choćby incydentach. Frekwencja wyborców we wczesnych godzinach rannych była **bardzo znaczna, większa aniżeli ub. niedzieli, co przypisują ożywionej agitacji.** Jeden z pierwszych głosował prezydent Lebrun, który przybył do biura wyborczego o godz. 9 rano. Prezydent przybył do biura wyborczego oraz powrócił do pałacu piechotą, z szacunkiem witany przez ludność. Po południu frekwencja wyborcza **nieco osłabła,** a spokój panuje nawet w dzielnicach robotniczych, w których walka pomiędzy przeciwnikami politycznymi przybierała ostatnio dość burzliwe formy.

Wśród wybranych znajduje się **prezes Herriot** oraz bliski jego współpracownik, b. min. Marchandeau i przywódca lewego skrzydła stronnictwa radykalno-socjal. Jammy-Schmidt. Z prawicy wybrani zostali **znany poseł nacjonalistyczny Filip Henriot.**

Wielkie wrażenie zrobiła w paryskich kołach politycznych **porażka dep. Franclin-Bouillon, który musiał oddać swój mandat komuniście.** Dep. Franclin-Bouillon był przewodniczącym grupy prawicowej w izbie, t. zw. frontu republikańskiego i uważany był za jednego z najpoważniejszych polityków nietylko prawicowych. Pobity został również w Paryżu b. min. wojny z gabinetu Lavala, dyr. wydawnictwa „Intransigeant" **płk. Fabry.** Przepadł również przy wyborach przywódca unji narodowej b. kombatantów dep. **Goy.** Z lewicy przepadł w Paryżu redaktor naczelny dziennika „Oeuvre" dep. Piot.

Paryż, 4. 5. (PAT.) W Mentonie **doszło do starcia w lokalu wyborczym.** Jedna osoba została ranna strzałem z rewolweru. Policja przywróciła porządek, aresztując 6 osób.

*

Rezultaty wyborów francuskich będą miały olbrzymi wpływ tak na ukształtowanie się sytuacji wewnętrznej, jak i polityki zagranicznej. Środek ciężkości przeniósł się wyraźnie na stronę socjalistów. Radykali wyszli na sojusz z komunistami jak Załocki na mydle. Potężna partja komunistyczna, czyli raczej partja sowieckich agentów, słuchających dyrektyw Moskwy, będzie wywierała olbrzymi wpływ na parlament. Można sobie wyobrazić, **jak będzie wyglądał stosunek do „białogwardyjskiej" Polski!**

Plany komunistów francuskich.

Paryż. (KAP) Agencja Stefaniego donosi, że w okręgu Castres-Albi w departamencie Tarn (niedaleko Tuluzy) rozpoczął się w dniu 28 kwietnia tajny zjazd rewolucyjny komunistów francuskich z udziałem agentów Kominternu i przedstawicieli hiszpańskiego frontu ludowego. Celem zjazdu ma być wywarcie na komunistów francuskich presji, aby korzystając z dotychczasowych rezultatów wyborczych, przyśpieszyli bieg akcji i przystąpili do podobnego, jak w Hiszpanji, działania.

Listy z Afryki. Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.

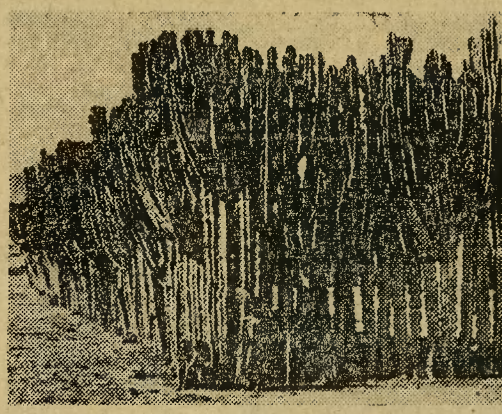
W afrykańskiej dżungli.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Z mej wielomiesięcznej włóczęgi po Afryce wschodniej i centralnej jedno pozostanie w mej pamięci wiecznie świeże i żywe, niezapomniane i drogie: dżungla. Ten, kto nie był tam, nie może wyobrazić sobie, czem jest Czarny Ląd Afrykański, jego powietrze i muzyka, zapach i koloryt, czem są dnie. sprażone i znojne pod palącemi promieniami słońca, poranki świeże i wonne, wieczory — o kolorycie jedynym na ziemi, a zwłaszcza noce, noce takie, od których wstawało się nieraz jak pijany, odurzony bezmiernem pięknem. muzyką lasu, pośpiewem traw, noce. od których miało się oczy pełne gwiazd. które są tu tak liczne i świetne, jak nigdzie indziej na świecie. Ponieważ dnie były niezmiernie upalne, często jechało się przez całą noc, aby stanąć u celu w godzinach południowych, gdy skwar najbardziej dokucza. I wtedy właśnie, gdy mrok zapadał i reflektory samochodu zapełniały gąszcz potokiem jaskrawej jasności, wtedy dopiero zaczynała się prawdziwa bajka afrykańska. Jakieś dziwy nieopisane działy się w tem świetle, jakieś korowody olbrzymich motyli, jakieś ćmy potworne, jakieś czarodziejskie ptaki kąpały się w nagłej jasności. Krzewy nabierały fantastycznych kształtów, palmy szeptały coś między sobą, niemal jak wysocy, bardzo smukli ludzie. Prawdziwy „Sen Nocy Letniej“ na afrykańską modłę.



Mężczyzna ze szczepu Beni-Ames.



Euforbje.

Razu pewnego zatrzymałem samochód podczas takiej ciepłej, wonnej nocy. Wszystko mi było jedno, czy przyjedziemy na czas do celu, czy nie. Wysiadłem z wozu, położyłem się w gęstej trawie i patrzyłem na niebo. Obserwowałem Krzyż Południa, tę

konstelację gwiezdną, której w Europie nigdy się nie widzi.

Migotał między wachlarzami kołyszących się palm dum. Palmy te są bardzo oryginalne i charakterystyczne dla tej części Afryki. Każda z nich wygląda jakby kilka wierzchołków palmowych osadzono na wspólnym pniu. Są to **„palmy wielokrotne“,** jak je nazwał dowcipnie mój towarzysz podróży. Z owoców ich wytwarza się masę, służącą do wyrobu guzików na całym świecie.

Mijałem **rzeki bez kropki wody.** Głębokie wąwozy, o kilku lub kilkunastu metrach szerokości, a na ich dnie — suchy piach lub popękana skorupa. Niema nawet błota. Brzegi porośnięte wspaniałemi lasami palm i krzewów. **Najwspanialszą, najbujniejszą roślinność mają na swych brzegach te martwe, wyschnięte koryta rzeczne.**

Olbrzymie, potwornie rozwinięte baobaby zdumiewają martwotą bezlistnych gałęzi. Krzewy „gumy arabica“ zalegają ogromne przestrzenie. W Amharze i na wyżynie erytrejskiej wciąż wyciągają ku wędrowcowi swe dziwacznie powyginane konary euforbje, **o kształcie żydowskich świeczników po synagogach.** Całe obszary amharyjskie giną wprost w gąszczu drzew kawowych. Zaszyte są w nich kościółki i klasztory, ba, wsie całe. Te drzewa — to bogactwo kraju i utrzymanie jego mieszkańców.

A co dopiero świat zwierzęcy! Pierwszym jego zwiastunem są wielkie stada małp, przebiegające coraz to przez drogę. Nie są to już jednak owe małe, zabawne małpki, których pełna jest cała Erytrea, lecz imponujące, wspaniałe pawjany. Szczekanie ich, przypominające do złudzenia ujadanie psów, słychać zdaleka. Niestety, pawjany są bardzo lękliwe i podejść do nich zbliska niepodobna, tak, że fotografowanie ich jest ogromnie utrudnione.

Od czasu do czasu przemknie wdzięczna gazela. Stanie na uboczu, w takiej odległości, że czuje się bezpieczna i utkwi w samochód lub w muły swe piękne, brunatne, a tak bardzo w tej chwili zdziwione oczy. Cóż to za dziwadła mącą w tak brutalny sposób bezmierną, majestatyczną ciszę stepu? Możnaby ją upolować bez trudu; stoi w miejscu, jak zahipnotyzowana — ale szkoda, taka jest śliczna.



„Honorowy obywatel“ dżungli nad rzeką Gase.

Zwierzęcy mieszkańcy dżungli afrykańskiej są bardzo różnorodni. Zdarza się, że z gęstwy wyłoni się niespodzianie stado **wysokich żyraf** i w zdumieniu wyciągnie szyje ku wędrowcowi. Nawet nie są płochliwe; nie uciekają przed samochodem; poprostu nie zdają sobie sprawy, co to jest. Czasem **stado strusi** przeleci przez drogę z szumem piór. Te gnają przed siebie w ślepem przerażeniu, głuche na wszystko. Rzekę Gasc, w okresie, gdy jest w niej woda, odwiedzają często **lwy.** Przychodzą w nocy i piją. Nie widziałem ich, niestety; podczas mej bytności w tych stronach Gasc był bez kropli wody. Pokazywano mi jednak pawilon łowiecki, wzniesiony tu przez jednego z miejscowych dygnitarzy. Spędza on tu czasem całe tygodnie i strzela po nocach do spragnionych lwów.

Hipopotamy były niegdyś liczne w jeziorze Tsana, lecz je wytrzebiono. Dziś jest ich niewiele, lecz polowanie na te zwierzęta stanowi wciąż jeszcze jeden z najoryginalniejszych, najciekawszych obrazków obyczajowych, jakie ujrzeć można na Czarnym Lądzie. Czarownik z instrumentem muzycznym, kierujący łowami, śpiewy i zaklęcia, lance, strzały i tarcze, — wszystko to razem tworzy niezapomnianą, barwną, jedyną w swoim rodzaju całość. Zato **krokodyli** jest wszędzie pełno w jeziorze i w wodach Nilu. Wciąż się je spotyka, — od małych, śmiesznie pokracznych aligatorków, z których ludność miejscowa robi miecze, wpychając im ostrze w gardziel, aż do parometrowych olbrzymów, sennych, gnuśnych, lecz uciekających od człowieka w panicznym przestrachu.

Rozdział dla siebie stanowią gady. Afrykańska dżungla ma nietylko zabawne strony, nie samo w niej piękno i poezja. Nad Setitem i nad Nilem zetknąłem się z zupełnie nowym światem, groźnym i niesamowitem, światem, którego nie znałem dotychczas. Pierwszy kontakt z nim na długo pozostanie mi w pamięci. Było to wśród „bandy“ włoskiej, — półregularnego oddziału wojskowego, nad Setitem. Przyglądałem się właśnie ćwiczeniom bandy, gdy

jeden z żołnierzy krzyknął rozpaczliwie.

Zapytałem, co się stało, lecz nie dostałem odpowiedzi. Wszyscy pobiegli pędem ku żołnierzowi, którego w mgnieniu oka przeniesiono do namiotu ze

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

11)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Baluckiego.**

(Ciąg dalszy).

Wrażenie było piorunujące.

Lignitz porywczym ruchem wyjął ręce z kieszeni, rozłożył szeroko ramiona i z rozpromienioną twarzą zbliżył się szybkim krokiem do Daleckiego.

W następnym momencie obaj zwarli się w uścisku.

Ładko przepowiadał czułe powitanie, jednak byłby niewątpliwie zdziwiony stopniem jego serdeczności.

— Guciu! Stary druhu! — wołał Lignitz głosem, jakby rwącym się ze wzruszenia: — Nareszcie! Chodź, siadaj!... Kieliszek konjaku! Wiem, że nie odmówisz!... — Podbiegł do szafki ściennej, wyjął pękatą karafkę, dwa kieliszki i napełnił je prędko: — Nie masz pojęcia, jak mi ciebie brakowało, Guciu. Cały czas!... No, za twoje zdrowie! Za wolność, za miłość! Za piękne kobiety! — Roześmiał się hałaśliwie: — Rozumiemy się z półsłowa, stary przyjacielu! Prawda?

Dalecki uczuł coś w rodzaju fizycznego wstrętu do tego grubasa, tryskającego zdrowiem, który z pewnością nigdy nie zaznał głodu.

Pomyślał z obrzydzeniem, że skoro przyjął na siebie rolę Leinera, musi przemawiać do Lignitza tym samym ohydnym tonem, który ilustrował widocznie ich stosunki wzajemne oraz wspólny tryb życia, i udawać, że się cieszy niezmiernie ze spotkania z wiernym przyjacielem.

Oburzył się w duszy i w tym momencie postanowił powiększyć z miejsca odległość, dzielącą go od tego człowieka, choćby miał się narazić na niebezpieczeństwo zdemaskowania.

— Chwileczkę... Arturze! — powiedział ostrożnie: — Rozmawiasz ze mną, jakbym powrócił dopiero z długiej i bardzo przyjemnej podróży. Ale ja... wracam z innego miejsca. Takich czterech lat nie zapomina się nigdy, nic nie zdoła wymazać ich z pamięci... Nauczyły mnie wielu rzeczy. Teraz będę rozsądniejszy...

— W imię Ojca...! — przeżegnał się Lignitz: — Może chcesz wstąpić do klasztoru?... Zresztą masz rację — roześmiał się: — Bądź rozsądny, chodź tu i napij się ze mną!

— Czekaj! Muszę naprawdę pomówić z tobą w pewnej bardzo poważnej i pilnej sprawie — przerwał mu zimno Dalecki: — Moja żona... znalazłem ją w takiej sytuacji...

Lignitz postawił kieliszek i spojrzał badawczo na Daleckiego.

— W jakiej sytuacji? — zapytał krótko.

— W takiej... No, jak ci wytłumaczyć?... Jednem słowem w takiej sytuacji, w jakiej nie chciałbym nigdy widzieć swojej żony!

Lignitz z wymowną miną rozłożył ręce:

— Trudno, mój kochany! A kto temu winien?

— Wiem doskonale, że nikt inny tylko ja zawiniłem — odpowiedział Dalecki: — Teraz chcę w miarę możności naprawić krzywdę, jaką wyrządziłem żonie. Pomożesz mi?

— Ależ oczywiście! Podczas twojej nieobecności troszczyłem się ciągle o panią Marysię. Czy nie wspominała o tem? Nędzy nigdy nie zaznała — to powinno cię uspokoić. Teraz prowadzę jej sprawę...

— Tak... — bardzo dobrze... — I zadał nieoczekiwanie decydujące pytanie: — Dlaczegoś się zgodził, by Marysia uznała podrobiony podpis na upoważnieniu za prawdziwy?

Lignitz uśmiechnął się.

Nie był zaskoczony pytaniem.

— Dlaczego?... No, mój Boże, przecież to jest całkiem proste! Ta historja dodałaby ci jeszcze parę latek!

Dalecki nic nie odpowiedział.

Sprawa była jasna, odpowiedź logiczna.

Czy mógł cokolwiek zmienić?

Nie, pieniądze przepadły bezpowrotnie.

Chciałbym przejrzeć akta, dotyczące stanu finansowego fabryki bezpośrednio przed sprawą sądową — powiedział wstając.

Wypadło to trochę niegrzecznie, ponieważ wskazywało niedwuznacznie, że jedynie w tym celu przyszedł do kancelarji adwokata.

Lignitz musiał to zauważyć i zrozumieć, że wznowienie dawnych stosunków było co najmniej niepożądane.

— Dobrze, jeszcze dziś przyślę ci akta — odpowiedział ze szczególnym błyskiem w oczach.

Dalecki stał z pochyloną głową i tego nie spostrzegł.

Lignitz zbliżył się i położył mu rękę na ramieniu:

— Chcesz już odejść?... Nie, mój kochany stary przyjacielu, nie wypuszczę cię tak prędko! Musisz mi opowiedzieć... — Przerwało mu pukanie: — Proszę! — zawołał.

Weszła sekretarka:

— Pan Ładko.

Lignitz wyprostował się mimowoli:

— Proszę poprosić.

Po chwili zjawił się Ładko w nowym garniturze, który, zdawało się, wyszedł dopiero co z pod igły. Tak samo nowe były buty, koszula i krawat.

Jego twarz promieniała szczęściem i najwyższem zadowoleniem.

— Jak się pan miewa, kochany panie Gustawie? — uścisnął mu mocno dłoń. Przywitał się z nim tak, jakby dopiero wczoraj widział go po raz ostatni. — Dzieńdobry, Arturze Amadeuszu! Jeszcze ciągle w Warszawie?

— A gdzież miałbym być? — zawołał zdziwiony Lignitz.

— Bo ja wiem! Zdawało mi się, że chciał pan wyjechać — odparł obojętnie Ładko.

— Aha!... I dlatego przyniósł mi pan wczoraj rozkład jazdy? — zapytał dość ostro.

— Tak, dlatego.

— Nie, proszę pana, nie myślę o żadnym wyjeździe... — zaczął adwokat.

Ładko nie dał mu dokończyć:

(Ciąg dalszy nastąpi)

znakiem Czerwonego Krzyża. Dopiero wtedy dowiedziałem się, co się stało. **Żołnierza ugryzła naja.** Jest to straszliwa żmija, maleńka, ledwie widoczna, lecz jad jej zabija w ciągu dwudziestu minut. Pewna jej odmiana, zwana naja sputans, odznacza się tem, że wznosi się do góry i trzymając się prostopadle, pluje ofierze w oczy, oślepia ją na parę chwil i wtedy — kłuje. Żołnierza uratowano, ale ukłucie naji pozostawia ślady na całe lata.

Naje bynajmniej nie wyczerpują rejestru żmij i wężów niziny wschodnio-afrykańskiej. Z jadowitych gatunków spotyka się tam często wiperę rogatą i aspidę. Są poza tem wspaniałe, olbrzymie **boa i pytony,** imponujące i nieszkodliwe. A teraz, nie rozpłaczcie się, o miłe polskie elegantki. Za kilkometrowej długości **skórę pytona płaci się w tych stronach... pięć złotych.**

Jadąc przez dżunglę, oglądałem istny kalejdoskop ras, plemion, religij, zwyczajów... Kunamowie, okryci skórami, z tarczami i dzidami, — pogańskie plemię, u którego mężczyzna nie zdobędzie inaczej serca ukochanej, jak złożywszy jej u stóp **głowę zabitego wroga.** Beni Amerowie, z olbrzymiemi czuprynami, w których tkwi zawsze mieczyk drewniany, — oręż do walki z... insektami. Sudańczycy, — ciemnolicy, poważni i skupieni, uczciwi i pracowici, — może najbardziej wartościowi z pośród ludów Czarnego Lądu. Abisyńczycy, a wśród nich ileż odmian, plemion, języków! Pyszni Amharyjczycy, uważający się za odwiecznych panów Abisynji i za „królewskie plemię", Galla — zbliżeni wyglądem do murzynów i wreszcie — Woito, pierwotne, dzikie plemię z nad jeziora Tsana, żyjące dziś identycznie tak samo, jak przed tysiącem lat. A zresztą — czy tylko oni? Cóż znaczą dla bezkresnej, wspaniałej dżungli wieki lub tysiąclecia? Czy drzewa nie są te same, nie ten sam step lub zwierzyna? Czy inaczej dziś szumi dżungla, niż przed tysiącem lat, inaczej budzi się rankiem i inaczej układa się do snu wieczorem?

R. F.

Wyrodna matka spaliła żywego noworodka.

Chojnice. (pd) W miejscowości Czarniż, powiatu chojnickiego, wykryto dopiero teraz straszną zbrodnię dzieciobójstwa, jakiego dopuściła się niezamężna Anna Rekowska z Czarniża. Rekowska wydała na świat w dniu 7 ub. m. dziecko nieślubne płci męskiej, które następnie wrzuciła do pieca i je spaliła.

Rekowską aresztowano i osadzono w areszcie śledczym. Do okropnej zbrodni przyznała się.

Z kraju.

Proces o zajścia w Przytyku wyznaczono w sądzie okręgowym w Radomiu 2 czerwca. Na rozprawę powołano 356 świadków, w tem 127 dowodowych i 229 obrony. Proces ze względu na szczupłość sali rozpraw wydziału karnego, odbędzie się w sali reprezentacyjnej sejmiku powiatowego w Radomiu. Obronę wnosić będzie kilkudziesięciu adwokatów z Warszawy, Radomia, Lwowa i Łodzi. Proces potrwa do 4-ch tygodni.

Ślub w więzieniu? Ukraiński obrońca, adwokat Horbowy zgłosił na ręce prokuratora Rudnickiego prośbę skazanych w procesie o zabójstwo ś. p. Pierackiego — Łebedia i Hnatkiwskiej o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego w więzieniu. Hnatkiwska — jak wiadomo — przebywa w więzieniu dla kobiet w Fordonie.

Zaciśnięta pięść. Pod takim znakiem maszerowało przeszło tysiąc studentek i studentów w pochodzie pierwszomajowym P. P. S. przez ulice Warszawy, niosąc wiele transparentów. Studenci maszerowali w czterech rzutach, śpiewając Międzynarodówkę, Czerwony Sztandar oraz inne pieśni bojowe.

Bilet do kina tańszy niż wejście na targowisko. Zarząd miasta Brześcia nad Bugiem zniósł pobierane przez miasto opłaty targowe, ale równocześnie zaprowadził... karty wstępu na targowisko. Cenę karty wstępu wyznaczono na 1.20 zł, ale w tym samym czasie zapobiegliwy magistrat zniża ceny biletów w swojem **własnem** kinie na maximum 80 groszy...

Fujara podpalił dwie zagrody. W gminach Staniątka i Niepołomice pod Krakowem wybuchły kolejno dwa groźne pożary, powodując znaczne straty. Aresztowano podpalacza, niejakiego Jana Fujarkę, karanego już więzieniem. Fujara oświadczył w czasie przesłuchów, że w jednym wypadku podpalenia kierował się uczuciem zemsty za odmowę wsparcia, a w drugim pragnął napawać się widokiem pożaru.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Charlie Chaplin w swym najnowszym filmie p. t. **„Dzisiejsze czasy".** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Film według słynnej noweli St. Żeromskiego **„Róża".** W rolach głównych Stępowski, Jaracz, Znicz, Samborski i inni. Tygodniki.

LIDO: Największa atrakcja sezonu Pola Negri w filmie **„Mazur".** Tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. **„W pogoni za szczęściem".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Dawno niewidziany Eddie Cantor w swym najnowszym filmie p. t. **„Noce egipskie".** Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza dr. Bogucki.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminów kierowców będzie urzędowała w gmachu Komisarjatu Rządu w Gdyni 8 maja rb. od godziny 8-ej do 14-ej i w dniu 9 maja rb. od godz. 8-ej do 13-ej.

Referat o budownictwie przeciwlotniczem. Dnia 4 maja br. o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej odbędzie się drugi referat dyskusyjny z cyklu trzech wykładów na temat: „Budownictwo przeciwlotniczo-gazowe w świetle zasad urbanistyki", który wygłosi por. Dołęga-Otocki.

Wystawa grafiki mieści się w Klubie Obywatelskim przy ul. Lipowej i jest otwarta w środy i piątki od godz. 11—13, a w niedzielę od godz. 10—15. Wystawa potrwa do 8 maja, poczem udaje się do Gdańska.

Ogromne zapasy owoców południowych w Gdyni.

W magazynach portowych w Gdyni zalegały pod koniec kwietnia znaczne zapasy owoców południowych świeżych. Ogółem leżało około **85 tys. skrzyń różnych owoców.** Samych pomarańcz hiszpańskich, pochodzących z transportów przedświątecznych, znajdowało się jeszcze w tych dniach około **58 tys. skrzyń.** Poza tem na składach znajdowały się duże zapasy cytryn syryjskich (około 13 tys. skrzyń), dalej 11 tys. skrzyń pomarańcz palestyńskich, pewna ilość cytryn włoskich i hiszpańskich, ponad 1500 skrzyń grape-fruit'ów, 200 skrzyń mandarynek i około 300 skrzyń jabłek amerykańskich.

Echa pierwszego maja w Gdyni.

Pomimo zaufania do rozsądku mas pracujących w Gdyni, spokojniejsze obywatelstwo oczekiwało z pewną obawą daty 1-go maja. Jest to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że kontrola napływających stale do Gdyni tysięcy bezrobotnych jest niezmiernie utrudniona, a zo zatem idzie, mogło się zdarzyć, iż właśnie nieodpowiedzialny element napływowy mógł spowodować zaburzenia. Zamieszki w każdem innem mieście nie są tak niebezpieczne, jak w Gdyni, a to ze względu na bliskie, niezbyt dla nas mile usposobione sąsiedztwo, jak również ze względu na okręty zagraniczne, zawijające do naszego portu.

Wszelkie obawy okazały się płonne, co z jednej strony należy zawdzięczyć taktownemu postępowaniu władz bezpieczeństwa jak również stojącej na poziomie organizacji obchodu.

Należy przytem podkreślić fakt, że publiczność, nie biorąca udziału w obchodzie, zachowała się rozsądnie nawet w momentach, które mogłyby spowodować niepożądane incydenty. Mamy na myśli **kilka wypadków,** gdzie manifestanci **zrzucali przemocą kapelusze z głów tych widzów, którzy nie oddali honoru emblematom socjalistycznym.** Nie obeszło się też bez wypadków **pobicia rzemieślników i robotników,** którzy w kilku miejscach nie porzucili swej pracy w czasie obchodu.

Fakty te, które dzięki Bogu nie miały przykrych następstw, odbiły się pewnem echem na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej w postaci kilku interpelacyj.

Trzeci Maja w Gdyni.

Już w sobotę wieczorem wszystkie niemal okna wystawowe zostały pięknie udekorowane, a szare gdyńskie kamienice pokryły się morzem chorągwi. Szereg zebrań, odczytów i referatów związanych z rocznicą konstytucji poprzedziło dzisiejsze uroczystości.

Dzięki zmienionemu niemal w ostatniej chwili programowi, defilada wojska i organizacyj, jaka odbyła się zaraz po uroczystem nabożeństwie, **nie wypadła tak okazale,** jak ubiegłemi laty. Po defiladzie odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Związek Legjonistów w celu zamanifestowania solidarności społeczeństwa z rządem w związku z wprowadzeniem **obrony polskiej waluty.** Na wiecu przemawiali dyr. A. Wachowiak i dyr. Hochweld, poczem uchwalono rezolucję, którą skierowano do p. Premjera, Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu.

Coś tu jest nie w porządku...

W roku ubiegłym Komisarjat Rządu w Gdyni wydał zarządzenie, mające na celu położenie kresu partactwu i nielegalnemu wykonywaniu robót rzemieślniczych, specjalnie w dziedzinie budownictwa. Jednocześnie wezwał Komisarjat Rządu zorganizowane rzemiosło do walki z pokątnemi warsztatami i rzemieślnikami nie posiadającymi kart rzemieślniczych.

Jak nam donosi **Cech blacharski w Gdyni,** ten sam Komisarjat Rządu powierzył szereg prac ciesielskich, murarskich, dekarskich i szklarskich przy budynkach szkolnych w Cisowie i Chylonji jak również i przy gmachu komisarjatu niejakiemu **Leonowi Kühlowi,** nie będącemu ani **rzemieślnikiem** ani **upoważnionym** do wykonywania wspomnianych prac.

Na interwencję ze strony zorganizowanego rzemiosła, Komisarjat Rządu odpowiedział, że Leon Kühl **został za nielegalne wykonywanie rzemiosła ukarany.**

Jest tu coś nie w porządku. Z jednej strony powierza się prace nielegalnie wykonywującemu je warsztatowi, z drugiej karze się następnie wykonawcę. Ta niekonsekwencja w postępowaniu Komisarjatu Rządu jest naprawdę trochę dziwna.

Niemcy oczekują bliskiego wybuchu wojny.

Paryż. Mianowanie generała Goeringa dyktatorem gospodarczym Niemiec **nie przestaje interesować międzynarodowej opinji publicznej.**

Wedle doniesień z Berlina, prasie niemieckiej nie wolno komentować tej nominacji, która **podobno nie jest skierowana przeciwko dr. Schachtowi.**

Zadaniem Goeringa jest jednak mimo to **objęcie wszystkich agend min. Schachta,** który nie cieszy się w kołach partyjnych **zbytnią popularnością.**

Goering ma przedewszystkiem uskutecznić **wszystkie zadania gospodarcze, służące do rozbudowy zbrojeń niemieckich.** W Berlinie krążyć mają pogłoski, że

Niemcy oczekują bliskiego wybuchu wojny i wskutek tego muszą dostosować gospodarstwo swe do potrzeb wojennych.

Sytuacja gospodarcza Niemiec znajduje się obecnie w stanie tak opłakanym, że Goering **nie cofnie się nawet przed wprowadzeniem daniny majątkowej,** gotów do zastosowania w tym względzie najostrzejszych środków. Przyjdzie mu to tem łatwiej, iż **nosi mundur generalski i że cieszy się w łonie społeczeństwa niezwykłą wziętością, czego nie można powiedzieć o dr. Schachcie.**

Wynik ciągnienia Pożyczki Dolarowej.

12.000 dol. na nr. 1299468.

Po 3.000 dol. na numery: 226738 971991.

Po 1.000 dol. na numery: 117533 522172 640841 817899 1107215 1227665 1281325.

Po 500 dol. na numery: 45236 195281 396517 434626 445356 510220 577486 645073 711180 1158944.

Po 100 dol. na numery: 9561 12000 26566 29227 33511 40517 56346 58258 74225 74475 152950 204004 225838 234841 244381 259092 293008 293011 316358 346212 403289 404034 471784 489718 512139 529675 539514 557958 559721 562712 568506 568761 603303 608580 637207 716671 790647 798894 828069 829503 853350 885217 896226 912268 940183 942156 954888 970881 983020 986383 989689 1027027 1035639 1111405 1115438 1121678 1130715 1149041 1157384 1183894 1185248 1222005 1247078 1249273 1251632 1335433 1335463 1338341 1352043 1368614 1427449 1428710 1434755 1445216 1474750.

Odpowiedzi redakcji

M. K. 1) Waloryzacja zależy od stanu majątkowego danej instytucji. Radzimy zwrócić się do niej bezpośrednio. 2) Jeżeli niema specjalnej umowy, nie zaliczającej wyzyskiwanych nadliczbowo dni do urlopu, pracodawca może zaliczyć owe dni do urlopu. 3) Kobieta „...nica", panna „cianka".

Sz. 1) Kom. Rew. ma prawo. 2) Zażalenie do Kuratorjum Okr. Szkolnego Poznań. 3) Tak być nie powinno. Protest jak pod 2).

Z. P. 100. 1 kwietnia było ciągnienie 4% Pożyczki Konsolidacyjnej, wygrane sa wywieszone w Banku Polskim. Nowe ciągnienie 3% Pożyczki Inwestycyjnej odbyło się 1. 5. rb. Nie wiemy więc o jaką pożyczkę panu chodzi.

Z Gdańska.

Gdańsk a interesy rolnictwa Pomorza.

Rolnicy północnych powiatów pomorskich znowu znaleźli się w wyjątkowo trudnem położeniu, gdyż **Gdańsk nie odbiera z Polski ani masła, ani ziemniaków.** Produkty te stanowią podstawę dochodu ludności kaszubskiej i zamknięcie zbytu na nie powoduje pogorszenie sytuacji finansowej rolników. Stanowisko Gdańska **sprzeczne jest z umowami zawartemi z Polską** i czynniki, mające wpływ na tę sprawę, winny możliwie energicznie żądać od Gdańska dotrzymania zobowiązań. Trudno bowiem przypuścić, że Gdańsk jest obszarem samowystarczalnym tak w zakresie nabiału jak i okopowych. Dlatego należy ustalić istotne przyczyny niekupowania przez Gdańsk w Polsce nabiału i ziemniaków i to w krótkim czasie.

Samobójstwo z błahej przyczyny.

Czersk. (pd) 26-letni Józef Wasiniewski, czeladnik siodlarski, zamieszkały w Malachinie, targnął się na swe życie z błahej przyczyny. Prowadząc w Czersku zakład siodlarski, żądał od rodziców 1000 złotych w gotówce, a gdy rodzice odmówili, żądał, by mu zapisali na własność 5 morgów ziemi. Rodzice obawiali się, iż syn zechce zapisaną mu ziemię sprzedać, odmówili więc temu żądaniu. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy, Wasiniewski opuścił dom rodzicielski na kilka dni, tułał się po okolicy i znajomym opowiadał, że „strzeli sobie w łeb". Onegdaj późnym wieczorem zjawił się w stanie nietrzeźwym u szwagra swego L. w Czersku. Po chwili wyszedł z mieszkania na podwórze i nagle lokatorzy zbudzeni zostali ze snu wystrzałem z rewolweru. Na ziemi leżał w kałuży krwi Wasiniewski z przestrzeloną skronią. Kula wyszła lewem okiem, które wypłynęło zupełnie. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala w Chojnicach.

Drobne wiadomości.

— **Arcybiskup Eidem z Sztokholmu udaje się 6 czerwca do Gdyni,** gdzie dokona poświęcenia kościoła marynarzy szwedzkich.

— **Niemiecki samolot do bombardowania,** wiozący 6 osób, spadł na ulicę miasta Ulm (w Bawarji). Kilku przechodniów zostało zabitych. Prasie niemieckiej zabroniono pisać o tem nieszczęściu.

— **Wielki kapłan muzułmański w Jerozolimie** zapowiedział, że strajk powszechny Arabów będzie trwał aż do całkowitego zakazu przyjazdu żydów na stałe do Palestyny.

— **W Milhouse** skazano zaocznie za uprawianie szpiegostwa Niemca Waltera Andersena.

— **Na międzynarodowej wystawie psów w Koblencji** z pośród 2000 okazów pierwszą nagrodę zdobył prawdziwy Bernardyn.

— **Zagranicą przejawia się zainteresowanie hodowlą owczarka polskiego.** W gatunku tym posiadamy dwa zasadnicze typy: owczarka górskiego — jest to pies biały i duży — oraz owczarka nizinnego, małego. Szczególnie Anglja wyraziła gotowość importu owczarków.

— **Polski Monopol Tytoniowy** zamówił większą partję tytoniu w Grecji na zasadach wyrównawczych.

— **Znowu nieszczęsna benzyna we Włoszech.** Urwało się 14 wagonów pociągu towarowego w przełęczy górskiej i stoczyło się w przepaść. Wagony, wiozące benzynę stanęły w ogniu.

Intendantura zamówiła 150 tys. kg mydła w żydowskiej fabryce. Fabryka mydeł pod firmą Majde, której właścicielem jest żyd Borenstein, otrzymała od kierownictwa Centralnego Zaopatrzenia Intendantury w drodze przetargu zamówienie na około 150 tys. kg mydła benzynowego po 94 gr za kg. Do przetargu stanęło wiele firm, oczywiście w przeważającej większości żydowskich. Zgłosiła się także znana firma poznańska „Blask". Według uzyskanych informacyj, cena, oferowana przez firmę „Blask", wynosiła tylko 88 gr za kg. Podobno „Blask" dlatego nie otrzymał zamówienia, ponieważ nie złożył na czas żądanego wadjum...

ZMARLI:

Ś. p. **Franciszek Kurzętkowski,** emerytowany burmistrz Nowegomiasta nad Drwęcą.

Ś. p. **Franciszek Reszelski,** emer. kierownik szkoły, lat 72, w Poznaniu.

Ś. p. **Antonina z Chłapowskich Mańkowska,** z Poznańskiego (ur. 1852), zmarła w Krakowie.

W jakich warunkach pracuje szkoła na wsi białoruskiej.

(List nauczycielski).

Siedziba „jednoklasowej szkoły powszechnej o czterech oddziałach" nie różni się niczem od każdej innej chaty na wiosce.

Jedynie niskie, ciemne jej wnętrze posiada ozdobę pobielonych wapnem belek. Taka jednoizbowa szkoła obsługuje okolicę o promieniu przeciętnie trzech kilometrów i skupia od 60 do stu dzieci.

Istnieją wprawdzie jakieś bardzo mądre i bardzo dokładne instrukcje i przepisy pouczające dokładnie, ile to metrów sześciennych ma mierzyć izba szkolna. Ale że papier wszystko zniesie, a życie swoje czyni — więc w rezultacie w przeciętnej izbie szkolnej „uczy" się tyle dzieci, ile wogóle uczęszcza do szkoły (60, 80, 100, czasem więcej!).

W zimie przewietrzenie izby szkolnej napotyka na duże trudności: niezawsze izba jest wystarczająco ogrzana (opał zdobywa nauczyciel po zaciętej walce z gminą), dzieci przychodzą do szkoły zmarznięte, niektóre idą z domu po 3, 4 kilometry. Podczas przerwy pomiędzy lekcjami dzieci są skazane na tłoczenie się w izbie lekcyjnej, w atmosferze, przesyconej nietylko oddychaniem, lecz wyziewami **dawno niemytych ciał, „zapachem" nigdy nietrzepanej, nieczyszczonej odzieży.** Korytarz, sala rekreacyjna — to niedościgłe marzenie nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach. A przecież nie można wypędzić dzieci na dziedziniec przy kilkunastostopniowym mrozie! A wiosna, miły Boże! Otworzyć okna narozcież, cieszyć się z dziatwą widokiem zieleniejących pól! Niestety! Zamiast zapachu łąki takie dolecą wonie, że nie pozostaje nic innego jak **zatykać albo nos, albo okno.** Trudno zresztą wymagać, aby chłopi gnój wozili samolotem.

Druga tragedja izby szkolnej — to osobliwa podłoga, która **zawsze jest czarna.** Nic nie pomaga codzienne szorowanie, podłoga zawsze pozostaje czarna. Przecież każdy wprost z błota i śniegu podwórzowego wchodzi do izby; przedsionka niema, a o wycieraniu butów któż słyszał? Wymyśla ciało pedagogiczne rozmaite fortele: plecie z dziećmi na lekcjach robót ręcznych osobliwe małe słomiane papucie na nogi, ale wszystko jest bezskuteczne: podłoga nadal jest czarna. A jak „bat'ko" w chacie zobaczył, że dziecko ma nowe obuwie ze słomy, to wymyślił ekonomję i innych butów do szkoły nie pozwalał już włożyć. Dziecko wędruje do domu w papuciach, brnie w nich poprzez zwały śniegu lub błoto rozdeptanych dróg.

Trzecia udręka nauczyciela wiejskiego to drażliwa **kwestja umywalki i wiadra z wodą.** Ten problem „kultury i higjeny" jest rozwiązany w sposób najrozmaitszy. Jeżeli chodzi tylko o dobrą opinję u władz szkolnych, wystarczy w chwili, gdy usłużna pantoflowa poczta awizuje najazd inspektorski, wyprowadzić dzieci na dwór, postawić wiadro wody, aby się chlapały, a świecącą czystością umywalkę napełnić czystą wodą — powiesić nieskazitelnej bieli ręcznik i położyć kawałek mydła.

Ale na to trzeba albo się urodzić spryciarzem, albo mieć przykre doświadczenie bliższego zetknięcia się z „wymagającym" inspektorem. Jeżeli natomiast nauczyciel uważa, że umywalka jest poto, aby z niej korzystała dziatwa szkolna — zadanie jego staje się bardzo trudne i przykre. Dziatwa szkolna nauczona w domu, skwapliwie garnie się do czystości. Mydło to na wsi rzecz rzadka, poco więc dziecko ma myć się w domu, skoro może to uczynić w szkole.

Umywalka zawsze jest w robocie; koło niej zawsze kałuże, stale płynące strugi błota. Trudno, aby niespodzianie przybyła władza szkolna zbudowała się takim stanem izby lekcyjnej. Wieś białoruska nie tęskni za higjeną, ani w domu, ani w szkole. Obywa się bez higjeny od wieków i nie pragnie w tym kierunku żadnej zmiany. A jeżeli szkoła walczy o higjenę, wieś to „ani ziębi, ani parzy". A dziecko zasadniczo nie wie co od niego chcą; w szkole krzyczą za brudne ręce, w domu śmieją się za „elegantowanie". I jak tu ludziom dogodzić! Biedne dziecko, ale biedniejszy jeszcze nauczyciel w głuchej wiosce białoruskiej.

Przypadkowe postrzelenie kłusowników.

Z **Grudziądza** donoszą:

Gajowy lasów w Maruszy koło Grudziądza Stanisław Zyniewicz natknął się w czasie nocnego obchodu podległej mu części lasu na kilku osobników, zajętych kradzieżą drzewa. Na widok nadchodzącego gajowego, złodzieje rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu gajowy Zyniewicz potknął się tak fatalnie o wystający korzeń drzewa, że upadł, przyczem trzymana przez niego fuzja wypaliła. Na skutek nieumyślnego wystrzału dwaj złodzieje i to Franciszek Tadrzak i Bolesław Białobrzycki (obaj zamieszkali w Skarszewach pow. grudziądzkiego) zostali lekko ranni. Mimo małej kontuzji, złodzieje zdołali ujść do swoich domów, gdzie jednak zostali przytrzymani do dyspozycji władz śledczych.

Kongres długobrodych.



W Tokio odbył się po raz pierwszy kongres długobrodych z Japonji i Korei. Długie brody są w Japonji niezwykłą rzadkością. To też kongres wywołał ogromne zainteresowanie.

Grudziądz w oczekiwaniu procesu b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego.

Z **Grudziądza** donoszą:

Urząd prokuratorski w Grudziądzu wygotował ostatecznie akt oskarżenia przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Twardowskiemu. Akt oskarżenia, który doręczono stronom, obejmuje **przeszło 100 stron maszynowego bitego pisma.** Jak się dowiadujemy, rozprawa znajdzie się na wokandzie tut. sądu okręgowego w połowie bież. miesiąca. Według dotychczasowych przypuszczeń, proces ze względu na obfitość materjału potrwa około dwa tygodnie. Urząd prokuratorski powołał **około 60 świadków oskarżenia.** Sprawa dra Twardowskiego rozpatrywana będzie w wydziale karnym 3-osobowym. Ze względu na wyjątkową wagę procesu, przewodniczyć będzie jeden z najtęższych przedstawicieli pomorskiej palestry, wiceprezes s. o. w Grudziądzu dr. Jodłowski. Akt oskarżenia popierać będzie na rozprawie prok. Gronięcki. Jak dotąd nie wiadomo, kto będzie obrońcą dra Twardowskiego i czy wogóle b. starosta działdowski, znajdujący się ostatnio w trudnej sytuacji materjalnej, będzie mógł sobie pozwolić na obrońcę z wyboru.

Tajne sprzysiężenie przeciw p. Lupescu.

Zamach pod wodzą księcia.

Rumuńska policja polityczna wykryła spisek na życie pani Lupescu, przyjaciółki króla Karola. Na czele spisku stał książę Aleksander Cantacuzene, były dyplomata rumuński i członek znanego rodu arystokratycznego. W związku z planowanym zamachem policja polityczna aresztowała 50 osób. Jakież było to sprzysiężenie?

Już od szeregu lat pani Lupescu wywierała pewien wpływ na politykę rumuńską. W roku 1925 zawarła znajomość z ówczesnym następcą tronu, księciem Karolem, który był ożeniony z grecką księżniczką Heleną. W rezultacie książę rozstał się z żoną. Wynik tej „afery" jest znany.

Karol musiał zrzec się praw do tronu i dopiero w roku 1930, po śmierci premjera Bratianu wrócił do kraju i „zdetronizował" swego syna, Michała. Pani Lupescu nie wróciła do Rumunji. Pozostała zagranicą, w Paryżu, gdzie odwiedzał ją od czasu do czasu król Karol. W kołach studentów bukareszteńskich istniał już od szeregu lat plan zgładzenia pani Lupescu, twierdzono bowiem, że kobieta ta wywiera fatalny wpływ na króla i na losy państwa. **Zorganizowano tajne sprzysiężenie,** które przystąpiło do opracowania szczegółowego planu zamachu na panią Lupescu. Każdy z kilkudziesięciu spiskowców chciał wziąć czynny udział w akcji. Ostatecznie odbyło się w mieszkaniu księcia Cantacuzene losowanie przy pomocy balotażu. Los padł na pięciu młodych studentów, którzy otrzymawszy znaczne sumy od ks. Cantacuzene, wyjechali do Paryża, by zapoznać się dokładnie z terenem planowanej zbrodni.

Spiskowcy nie chcieli podobno za strzelić pani Lupescu w jej mieszkaniu, gdyż to skończyłoby się niewątpliwie ich ujęciem. Zamierzali wobec tego wywabić panią Lupescu pod jakimś pretekstem z miasta i **zamordować ją gdzieś pod Paryżem.** — Dla zatarcia wszelkich śladów nosili się nawet rzekomo z zamiarem spalenia zwłok pani Lupescu.

Tymczasem jednak dowiedzieli się w Paryżu, że pani Lupescu jest chora i przebywa w pewnem sanatorjum pod miastem. Jeden ze spiskowców doradzał dokonanie mordu w obrębie sanatorjum, ale towarzysze jego odrzucili ten projekt. Wykonanie mordu odroczono, zwłaszcza gdy dowiedziano się, że pani Lupescu znajduje się już na najlepszej drodze do wyzdrowienia i za kilka dni opuści sanatorjum. Wiadomość tę otrzymali spiskowcy od portjera sanatoryjnego, którego przy kieliszku wódki w pobliskiej knajpie zdołali wyciągnąć na rozmowę. Rachuby studentów okazały się jednak zawodne. Szczęśliwy traf bowiem zrządził, że w stanie zdrowia przyjaciółki królewskiej nastąpiło nagle... pogorszenie.

Musiała jeszcze przez dłuższy czas pozostać w sanatorjum i to ją właśnie ocaliło. Kilkutygodniowy pobyt spiskowców w Paryżu **pochłonął niemal całą posiadaną przez nich gotówkę.** Wobec tego jeden z nich wyjechał do Bukaresztu po nowe pieniądze.

Na granicy rumuńskiej urzędnicy policji politycznej stwierdzili, że młody student miał fałszywy paszport. Mimo to jednak spiskowca nie aresztowano, lecz roztoczono nad nim jedynie baczną inwigilację. Śledzący go detektyw spostrzegł, że młody student spotykał się kilkakrotnie z księciem Cantacuzene, i to nie w mieszkaniu księcia, lecz za miastem. Już to samo musiało wzbudzić pewne podejrzenia. Jak się ponadto okazało, spiskowiec spotykał się również z kilkoma osobnikami, o których wiedziano, że byli członkami nielegalnej „Żelaznej gwardji". Po kilku dniach student zrealizował w banku czek na większą sumę, wystawiony przez księcia Cantacuzene.

I tym razem pozwolono spiskowcowi wyjechać do Paryża. Równocześnie jednak w ślad za nim wysłano kilku agentów, którzy potem w Paryżu wraz z urzędnikami francuskiej policji politycznej **aresztowali wszystkich pięciu studentów w pokoju hotelowym.** W ich posiadaniu znaleziono szereg materjałów obciążających, m. in. dokładny plan zamachu.

Z Prus Wschodnich.

MARNA GORZOŁKA.

Wśród ludności katolickiej Olsztyna (na Warmji) zdumienie wywołuje swem zachowaniem Franciszkanin, ojciec gwardjan Klemens Gorzołka. Oryginalny ten zakonnik, znany ze swej nienawiści do polskości, na pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" odpowiada: „Heil Hitler".

Na jednem z kazań w kościele klasztornym głosił, iż **katolicy są winni Hitlerowi szczególną wdzięczność.** Dopiero gdy Hitler doszedł do władzy, udzielił Kościołowi takiego poparcia, iż **należy mu dziękować za jego dobrodziejstwa.**

Ciekawe, czy liczni księża katoliccy z Prus Wschodnich, **przebywający obecnie w więzieniach** i oczekujący na procesy i wyroki skazujące, podzielają zachwyty ks. Gorzołki?

Ciekawe też, iż czynniki kościelne nie zdobyły się dotychczas na przywołanie do porządku tego dziwacznego zakonnika.



Burza wiosenna.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 maja 1936 roku.

KALENDARZYK.

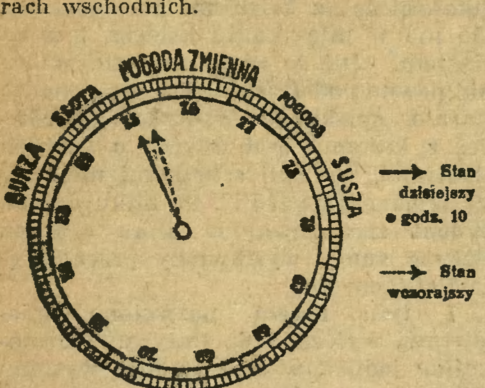
Dziś: Znalezienie Krzyża św.
Jutro: Piusa V pap.
Wschód słońca o godzinie 4.25.
Zachód słońca o godzinie 19.30.

——::——

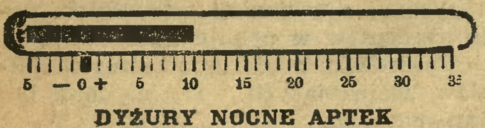
Stan pogody.

Zachmurzenie i ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie na wybrzeżu było pochmurno; poza tem w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 7 st. w Gdyni, **14 w Bydgoszczy i Zakopanem,** 15 w Grudziądzu i Poznaniu, 19 we Lwowie, 20 w Katowicach i Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno, lecz ciepło. Przewidywany przebieg pogody do wieczora: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i zachmurzenie zmienne. Ciepło przy słabych wiatrach wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 maja 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.

2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon nr. 3191.

——::——

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

——::——

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka".

——::——

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

——::——

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek przemiła, lekka komedja Huxley'a **„WIOSENNE PORZĄDKI".**

W środę i czwartek **„ŚLUBY PANIEŃSKIE"** Al. hr. Fredry.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim dyr. Stomy arcywesoła farsa Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY".** Premjera w nadchodzącą sobotę, dnia 9 bm.

——::——

Otwarcie wystawy w Muzeum Miejskiem

(hak) Manifestacje z okazji święta narodowego sprawiły, że niewielka tylko garść osób z pośród kulturalnych sfer Bydgoszczy wzięła we wczorajsze południe udział w otwarciu nowej wystawy — tym razem **Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka" z Poznania.** Otwarcia wystawy dokonał z urządu naczelnik wydziału kultury i sztuki Zarządu Miejskiego **p. dr. Bełza,** na którego —w treści i w formie interesująco ujęte — przemówienie odpowiedział przedstawiciel „Plastyki" w Bydgoszczy, inicjator i organizator obecnej wystawy **prof. Marjan Turwid.**

Wystawa obejmuje bardzo różnorodne i rozbieżne w tendencjach prace kilkunastu artystów, których wartości jeszcze omówimy osobno. Tymczasem podkreślamy jej charakter naprawdę **interesującej rewji osiągnięć współczesnej plastyki wielkopolskiej.**

Bardzo starannie opracowany i ujęty w piękną szatę graficzną jest **katalog** wystawy.

„Co Kujawy — to Kujawy".

Przedprzedaż biletów na to oryginalne i przepiękne — jak nas zapewniają z kół harcerskich — a przecież „na słowie harcerza można polegać, jak na Zawiszy" — **widowisko regjonalne bydgoskiego Teatru Harcerskiego w dniu 5 maja w sali „Pod Lwem"** ma przebieg tak pomyślny, że pozostała już niewielka ilość biletów.

——::——

— **Wyjazd na uroczystości wileńskie.** Dnia 12 maja br. odbędą się w Wilnie uroczystości związane z pogrzebem serca ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zgłoszenia imienne na wyjazd na powyższe uroczystości należy kierować do p. dyr. Matuszewskiego, ul. Libelta 5, tel. 2256. Zniżki kolejowe 75-procentowe. Miejsca rezerwowane.

Na marginesie.

Jest Polska A i Polska B. Dużo się o tem mówi, pisze, no i chyba prawdziwość tej „linji podziału" nie ulega żadnym wątpliwościom. P. premjer Kościałkowski — a z nim wszyscy myślący zdrowemi kategorjami — chciałby, aby Polskę B podciągnąć do normy, zachodniej Polski A. P. premjer chciałby — to prawda, ale robi się całkiem co innego.

Wielkopolskę właśnie sprowadza się z uporem do poziomu Polesia czy Pokucia. Dzieje się to na różnych odcinkach, a szczególnie w dziedzinie osadnictwa, na co się żali wcale nie „opozycyjny" — „Rolnik Wielkopolski":

„Z wielu stron otrzymaliśmy skargi na zarządzenie, wydane przez min. Poniatowskiego, dotyczące budowy domów i budynków gospodarczych w nowotworzonych osadach. Wielkopolska i Pomorze mają wsie, z bardzo małemi wyjątkami, murowane. P. minister Poniatowski postanowił widocznie „wyodrębnić" osadnictwo w ten sposób, by nowotworzone osady upodobnić nie do gospodarstw wielkopolskich, tylko gospodarstw np. na Polesiu. Polecił więc p. minister Poniatowski budować wszystkie budowle osadnicze z drzewa. Drzewo na te budowle trzeba zdaleka przywozić, gdy cegielni jest poddostatkiem tak w Wielkopolsce, jak na Pomorzu, a cegła jest niewiele droższa od drzewa. Osadnicy błagali, by im nie stawiano domów drewnianych — wszystko to nie pomogło. P. minister Poniatowski znany jest z tego, że ustępować nie lubi. I w tej sprawie zajął stanowisko, tak zdecydowane, że nawet zabiegi organizacyi rolniczych nie zdołały go wzruszyć. Domy osadnicze mają być budowane z drzewa — i koniec. P. minister powiedział — tak być musi".

Te drewniane domy osadnicze są właściwie tandetnie budowanemi, nie trzymającemi się kupy klitkami, ale oszacowano ich wartość na 6800 złotych. Stajnia, jak i stodoła pokryte są gontami, sprowadzanemi z Małopolski. Naraża to osadnika na droższą opłatę ubezpieczeń od ognia, gdyż budowle, pokryte gontem, łatwiej się palą.

I skarży się dalej słusznie, choć — rozumie się — bezskutecznie „Rolnik Wielkopolski":

„Każdego musi uderzyć przytoczona wyżej suma kosztów tych zabudowań osadniczej zagrody. 6.800 zł. to w dzisiejszych czasach pieniądz wielki. Zostało stwierdzone, że za te same pieniądze, a może tylko o 100 czy 200 zł drożej, można było postawić osadnikom budynki murowane.

Taki domek osadniczy, nie jest domem we właściwem tego słowa znaczeniu, tylko poprostu budą drewnianą, w której są tylko dwie ubikacje: kuchnia oraz izba. Niech sobie w takich dwóch ubikacjach żyje rodzina, składająca się nieraz z dziesięciorga ludzi. Żyją tak rolnicy na Polesiu, niechże żyją i w Wielkopolsce! Dzisiaj w modzie są „równania wdół" czy „wgórę". Jeśli chodzi o Wielkopolskę, to drewniane domki osadnicze, które dziś z łaski ministerstwa rolnictwa zaczynają „zdobić" wieś wielkopolską, — są takiem równaniem wdół — na Polesie".

Polskę A sprowadza się do poziomu Polski B! A p. premjer chce przecież, żeby było odwrotnie!

Pokłosie niedzielne

Ach, te wiosenne porządki! Nie mamy tu oczywiście na myśli miłej komedyjki pod tym właśnie tytułem, przy pomocy której teatr wcale udatnie powitał majową jutrzenkę. O nie! Gdyby wszystkie wiosenne porządki były takie, jak te na scenie, byłoby całkiem sympatycznie na tym zgryzionnym i od czasu do czasu trochę zgryźliwym świecie.

Wiosenne porządki — ogólnie rzecz biorąc — to jest poprostu: bałagan. Bałagan wszędobylski i reprezentacyjny, który snać wszędzie, począwszy od nieszczęsnej pogody, a skończywszy — na poczynaniach ludzkich.

Bo czyjażby to była wina, jeśli nie wiosny, że nie wszystko wychodzi tak, jakby powinno było wyjść?

Narzekać to niema poco. I tak się nic przez to na lepsze nie zmieni. Zresztą, jeżeli jeszcze w maju będziemy się martwić, to któryż, do licha, miesiąc w roku ma nam przynieść t. zw. ukojenie i jaką taką radość życia? Bzy prawie że kwitną, słowiki mają już najszerszy zamiar śpiewać i wyciągać po parkach miłosne trele, poeci i grafomani piszą wiersze i rymują na zabój (rytualny!): wiosna — radosna i serce — kobierce, na boiskach sportowych biją rekordy, a na niektórych dancingach biją w zęby... Atrakcyj, bardzo rozmaitych i wszechstronnych, jest dużo. Może nawet zadużo jak na nasze, wymęczone ze względu na ogólny, kryzysowy zastój — nerwy. Wogóle jednak — czego więcej chcieć?

Słońca — w ilościach nietylko aptekarskich?

Też pretensje! Na Riwjerę, jak się komu w pochmurnej Polsce nie podoba!

Za co?

Są tacy, którzy mają zaco. Oczywiście, należy w tym celu mieć spryt i zasługi, w miarę historyczne, a w najgorszym razie te zasługi musi mieć conajmniej szwagier albo stryjeczny dziadek. Wogóle: trzeba mieć dobry nos i dobre plecy, a można sobie nawet z kiepskiej pogody nic nie robić, z czego wynika niedwuznacznie, że życie jednak jest piękne.

*

Nie odbył się spływ kajakowy Brdą z Koronowa. I nie odbyły się niektóre majówki. Co się odwlecze — oczywiście nie ucieknie.

*

Naprzekór wszystkim narzekaniom, wewnętrznym i zewnętrznym konjunkturom, tym czy owym opozycjom, wbrew biurokratycznym szablonom — święto Trzeciego Maja było naprawdę świętem narodowem, pięknem i radosnem. To święto weszło w krew i we krwi pewno pozostanie.

W dniu Trzeciego Maja na wszystko się inaczej patrzy. Nawet kwesta uliczna — ta naogół dość poniewierana instytucja — wydaje się w tym dniu nietylko potrzebną, ale i niezbędną. Zresztą to jest kwesta na T. C. L. — któżby więc bez oporu nie dał choć grosza z sakiewki i z serca.

(hak)

Rola społeczna inteligencji bydgoskiej.

Dyskusyjne uwagi nasze o inteligentach i inteligencji bydgoskiej wywołały liczne wypowiedzi Czytelników „Dziennika Bydgoskiego". Z pośród nadesłanych nam głosów do dyskusji, wśród których nie brak przepojonych goryczą odezwań przedstawicieli warstwy robotniczej, drukujemy jednak przedewszystkiem opinję, skrajnie **naszej przeciwną — p. dr. Stefana Świąteckiego.** Zachowując niezmiennie swoje stanowisko w tej sprawie, w imię bezstronności i dla całkowitego oświetlenia tego ważnego zagadnienia podajemy uwagi p. dr. Świąteckiego, który tak oto broni inteligencji bydgoskiej. (Red.)

Czy istotnie można zarzucać inteligencji bydgoskiej abstynencję i uchylanie się od wykonywania tej roli, jaką winna w życiu naszego miasta odgrywać. Autor artykułu twierdzi, że **obowiązkiem inteligencji jest: inicjatywa duchowa, twórczość, kierownictwo i prowadzenie w akcjach kulturalnych.** Przyjrzyjmy się przeto, czy na terenie Bydgoszczy inteligencja tych funkcyj nie wykonuje.

Na czele wszystkich kulturalnych placówek widzimy wyłącznie reprezentantów inteligencji. Powstanie ich, rozwój, aktywność — zawdzięczamy wyłącznie prawie inteligencji. Czy stowarzyszenia takie, jak: Biały Krzyż, liczne Rodziny: Wojskowa, kolejowa, policyjna etc., Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Rada Artystyczno-Kulturalna, stowarzyszenia młodzieży i wiele, wiele innych, których nie sposób tu wyliczać, a prowadzących pracę kulturalną w całem tego pojęcia znaczeniu — nie powstały z inicjatywy i nie są prowadzone przez inteligentów? Ich zorganizowanie, prowadzenie, utrzymanie, promieniowanie — **to prawie wyłączna zasługa bezinteresownej, prowadzonej z zapałem i poświęceniem, pracy inteligencji miejscowej.** Liczne towarzystwa naukowo-zawodowe, jak np.: Tow. im. Kopernika, Lekarskie Towarzystwo Naukowe, Stowarzyszenie Techników, Tow. Nauczycieli Sz. W. i t. p. — jednoczące inteligencję miejscową i prowadzące ożywioną działalność w swojem łonie, a zawsze gotowe (czemu dawały wielokrotnie wyraz) i do szerszej akcji kulturalno społecznej — toć przecie te ogniska, z których promieniuje i wiedza i nauka i inicjatywa twórcza do dalszych prac nad podniesieniem ogólnej kultury. Stworzenie Uniwersytetu Powszechnego w Bydgoszczy i Koła Prelegentów — oto fragmenty tylko tych tendencyj, jakie wśród inteligencji istnieją i są wyrazem gotowości do pracy wśród szerszych mas.

Wytyka się inteligencji miejscowej, że słabo uczęszcza na wystawy obrazów, na poważne i klasyczne sztuki teatralne, na koncerty, występy poetów i inne tem podobne imprezy.

Według mnie — jest to zarzut o mniejszej wadze. Pomijam już konieczność uprzedniej oceny **poziomu** wielu z tych imprez, stojących nie zawsze na poziomie istotnie zadowalającym ludzi o wyrobionym guście, zainteresowaniach, wykształceniu i **takich, którzy już niejedno widzieli, słyszeli i oglądali** w znacznie lepszem wydaniu.

Przecież w latach ubiegłych spotykaliśmy się często z ostrą krytyką wielu, zdawałoby się, wysoce kulturalnych imprez, które przynosiły rozczarowanie i niesmak tym, którzy mogli na nich się poznać. Nie należy się przeto dziwić pewnej rezerwie inteligencji w tych sprawach — boć oparzony i na zimne dmucha.

Poza tem — jest to zjawiskiem znanem, że **złoty wiek sztuki i era mecenasów sztuki — idzie zawsze w parze ze złotym wiekiem dobrobytu i spokoju społecznego.** Czy dziś taką złotą erę mamy? Czy istotnie warunki bytowania inteligencji, tej prawdziwej, a nie tej, „która z tytułu wątpliwej wyższości umysłu rości pretensję do arystokratycznych apanaży" są takie, aby mogła gremjalnie i z entuzjazmem popierać sztukę (co, przecież kosztuje!), gdy **na codzienne szare życie brak nieraz środków?**

Znacznie cięższym zarzutem jest ten, który wytyka inteligencji naszej rzekomą **abstynencję w pracy oświatowo-kulturalnej wśród szerszych mas.** Czy jednak tak jest w istocie? Autor powołuje się na przykład działalności inteligencji w czasach zaborczych. Nie należy jednak zapominać o tem, że od zarania odradzania się Polski obserwowaliśmy na każdem polu **spychanie inteligencji na szary koniec,** obniżanie jej autorytetu i wartości, lekceważenie jej roli w budownictwie państwa. Wyrazem jaskrawym tego stosunku były i są minimalne dotacje w budżecie państwa na cele kulturalne, na warsztaty pracy dla tych, którzy nie siłą fizyczną lecz mózgiem pracują. Od zarania Polski odrodzonej **benjaminkami** byli i są **„improwizatorzy o domowem wykształceniu", „talenty samorodne", „dyletanci genjalni".** Publiczną tajemnicą jest, że w wielu kapitalnych zagadnieniach, których rozwiązanie spoczywać by powinno w rękach ludzi o wysokiej kulturze i wykształceniu — decydujący głos miewają półinteligenci, obdarzeni tupetem i dezynwolturą wtedy, gdy właśnie prawdziwi inteligenci z natury rzeczy nie są w stanie takiemi właśnie zaletami zabłysnąć, bo mają i wiedzę i refleksje.

Czy takie nastawienie nie zniechęca? Czy takie nastawienie nie obniża prestiżu i nie osłabia tego nimbu, jakim dawniej była inteligencja nasza otoczona?

Autor twierdzi, że inteligencja, której dużo dano, musi też sama dużo dać. A więc musi iść ze światłem wiedzy i misją kulturalną do ludu, do szerokich mas. Tymczasem te masy nie widzą tej inteligencji wśród siebie.

Zbadać by należało, **czy istotnie to zapotrzebowanie na inteligencję jest u nas tak duże,** jak się o tem lubi mówić. Od kilku lat mamy na terenie Bydgoszczy Koło Prelegentów Oświatowych. Byłoby ciekawem dowiedzieć się, czy i ile zapotrzebowań na prelegentów zgłosiły nasze organizacje robotnicze i ludowe. A jeszcze jedno pytanie: **czy prowodyrzy mas życzą sobie i czy dopuszczą, aby prawdziwa a bezstronna akcja kulturalno-oświatowa inteligencji dochodziła do terenu ich wpływów i oświetlała bardzo ciemne jeszcze umysły?**

Niżej podpisany miał okazję parokrotnie właśnie na taką zaporę natrafić.

Nie można w krótkich słowach przytoczyć wszystkich okoliczności, faktów i argumentów, które należałoby przeciwstawić tezom autora uwag o inteligencji.

Zagadnienie przezeń poruszone jest zagadnieniem wysoce skomplikowanem. W każdym razie, według mego zdania, nie można i nie należy tak obcesowo i w czambuł potępiać inteligencję naszego grodu, na marginesie jakiegoś „recitalu", czy też „poetyckiego wieczoru" czy też innej imprezy, niosącej miłą strawę dla pięknoduchów. Mamy poważniejsze troski i w sercach i w głowach — czasy są takie, że należałoby mieć na względzie twierdzenie: **„inter arma silent musae"** i tem się, narazie, przekonać.

Dr. Stefan Świątecki.

——::——

— **Artystyczny afisz widowiska harcerskiego.** Ukazały się na mieście prawdziwie piękne afisze widowiska harcerskiego **„Co Kujawy, to Kujawy",** które wystawione będzie **we wtorek, dnia 5 maja o godz. 20 w sali Pod Lwem,** ul. Marsz. Focha, wejście od ulicy Karmelickiej. Afisz ten, w kolorze i z ornamentacją kujawską, zaprojektowany został przez art.-rzeźbiarza Teodora Gajewskiego. P. Gajewski zaprojektował również dekoracje tego widowiska, a wykonał je zapowiadający się bardzo dobrze młody dekorator harcerz A. Muszyński. **Przedprzedaż biletów** na to widowisko w sekretarjacie harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz w firmach, wyszczególnionych na afiszach.

L. O. P. P.

Gdy burza dziejów wojną się rozpęta
I świat zaciemnią moce mściwe... złe...
To nas obroni — niech każdy pamięta —
Nasze L. O. P. P.

Nie strasznym stanie się samolot wrogów,
Co gdzieś z pod niebios śmierć zniszczenia śle,
Jak twierdza bronić będzie naszych progów —
Dzielne L. O. P. P.

Silne lotnictwo — to Państwa potęga,
A grosz do grosza w fundusz zbierze się,
Współpracy wszystkich szczerozłota księga —
Nasze L. O. P. P.

Więc do szeregu, Panowie i Panie
W obronie kraju nieśmy siły swe
I jeszcze dzisiaj niech każdy zostanie —
Członkiem L. O. P. P

Halina Zbierzchowska-Gadomska.

Straszliwe sceny w Addis Abebie.

Londyn, 4. 5. (PAT.) Pierwsze wiadomości korespondenta Reutera z Addis Abeby po wyjeździe negusa zostały nadane przez radjostację poselstwa angielskiego wobec zamknięcia wszystkich urzędów pocztowo-telegraficznych. **W Addis-Abebie panuje kompletna anarchja. Centrum miasta jest doszczętnie złupione.** Najokazalsze gmachy stolicy oraz pałac negusa **płonęły przez całą noc.** Na placach szeleje tłuszcza, przeważnie pijana po rozgrabieniu składów z napojami wyskokowemi. Zostały **złupione wszystkie sklepy oraz pałac cesarski.** Motłoch zapełnia ulice, obładowany zdobyczą. Widać **czarnych ludzi w cylindrach na głowach,** względnie w europejskiem ubraniu, narzuconem na tuziemne szaty. W mieście trwa nieustanna strzelanina. **Na jezdni leżą liczne trupy oraz ranni, pozostawieni swemu losowi.**

Poselstwa angielskie i niemieckie zorganizowały kolumny samochodowe, które ratują poszczególnych Europejczyków bez różnicy narodowości, odwożąc ich do placówek zagranicznych. Wśród zabitych znajduje się **kilku Greków, Szwedów i Francuzów.** Jeden z pensjonatów broniony jest **przez 15 Europejczyków, pod dowództwem jednego Niemca.** Poselstwo niemieckie zostało ufortyfikowane. Szpital Menelika jest zdemolowany. Agitatorzy zachęcają ludność **do dalszych spustoszeń, nawołując, aby Włosi, wkraczając do stolicy, zastali same ruiny.**

W poselstwie francuskiem schroniło się **1500 ludzi, należących do 16 narodowości,** w tem wiele kobiet i dzieci. Jedna kobieta **powiła w nocy dziecko na terytorjum poselstwa.**

Negus przybył do Dżibuti
i angielskim torpedowcem wyruszy dalej.

Paryż, 4. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Dżibuti: Negus z rodziną przybył 3 bm. o godz. 14 min. 10, **odmawiając wszelkich wyjaśnień.** Pociąg przybył z opóźnieniem, którego przyczyna nie została ustalona. Na dworcu w Dżibuti spotkali rodzinę cesarską przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z gubernatorem i dowódcą garnizonów na czele. **Oficerowie francuscy stawili się w galowych mundurach.** Peron był otoczony podwójnym kordonem strzelców senegalskich. Wśród tłumu ciekawych znajdowało się wielu dziennikarzy włoskich oraz sekretarz poselstwa włoskiego w Addis Abeba. Pociąg składał się z wagonów, specjalnie stosowanych do przewiezienia rodziny cesarskiej, zawierał m. in. **wagon sypialny i wagon salonowy.** Z wagonu wysiadła cesarzowa, następnie negus oraz następca tronu. Natomiast **nie zauważono przyjazdu córek cesarskich ani też małego księcia Makonnena.**

Odmawiając jakichkolwiek oświadczeń, negus osobiście zwrócił się do władz francuskich **o usunięcie dziennikarzy.** Negus z rodziną natychmiast opuścił dworzec, wsiadł do powozów, oddanych do jego dyspozycji przez gubernatora i odjechał do pałacu gubernatorskiego **pomiędzy podwójnym kordonem wojska.**

Nożownik zmasakrował mistrza szewskiego
na ulicy Gdańskiej.
Ofiarę w ciężkim stanie przewieziono do Lecznicy Miejskiej.

Bestjalski napad pewnego czeladnika szewskiego na osobę **40-letniego mistrza szewskiego Jana Tarzańskiego,** zam. przy ul. Gdańskiej 118, miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę przy ul. Gdańskiej. Tło napadu jest następujące: Mistrz szewski Tarzański po dostarczeniu w sobotę wieczorem butów pewnemu klientowi na ul. Północnej w drodze powrotnej do domu spotkał znajomego, który zaprosił go na piwo do restauracji, znajdującej się za torem kolejowym przy ul. Gdańskiej. Gdy około godziny 2-ej w nocy Tarzański pożegnał się ze swym znajomym i sam miał zamiar udać się do domu, **znienacka napadnięty został przez pewnego osobnika,** który dopadłszy go w bestjalski sposób **zadał Tarzańskiemu kilka cięć nożem.** Tarzański padł nieprzytomny na bruk, pławiąc się w kałuży krwi. Rany zadane przez nożownika były bardzo głębokie, m. in. **przebite zostały płuca.** Ogółem napastnik zadał Tarzańskiemu nożem siedem ran.

Po odzyskaniu przytomności dowlókł się ciężko ranny z ogromnym wysiłkiem do domu przy ul. Gdańskiej 118, gdzie pukając do drzwi zaalarmował swą gospodynię. Gospodyni przestraszyła się na widok ciężko rannego mistrza szewskiego, który ponownie z powodu wielkiego upływu krwi stracił przytomność i z słabemi oznakami życia leżał przed drzwiami. Zaalarmowano karetkę pogotowia ratunkowego, które przewiozło ofiarę bestjalskiego napadu do Lecznicy Miejskiej. Dopiero wczorajszej niedzieli w południe Tarzański odzyskał przytomność. Mimo ciężkich ran zadanych nożem, lekarze mają nadzieję utrzymać nieszczęśliwego przy życiu.

Przesłuchany przez urzędnika policji śledczej Tarzański podał jako domniemanego napastnika **pewnego czeladnika szewskiego,** którego policja wczorajszej niedzieli po południu aresztowała. Domniemany napastnik nie przyznaje się do niczego. W każdym bądź razie śledztwo trwa w dalszym ciągu i przypuszczać należy, że bestjalski osobnik niebawem zostanie ujęty i za tego rodzaju brutalną napaść surowo ukarany.



Z IGRZYSK TRZECIOMAJOWYCH.
Zawodniczki w hazenie: klęczą Torunianki z K. P. W. „Pomorzanin", stoi pokonana drużyna „Polonji" bydgoskiej. Fot. J. Czarnecki.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka baletowa. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Utwory na viola da gamba. 16,45: „Pan Pieksiek przed sądem" — fragment z powieści w oprac. radjofonicznem. 17,00: „U dziewcząt niewidomych" — pogadanka". 17,15: „Minuta poezji". 17,20: Duety i piosenki. 17,50: O działalności naukowej prof. „Pawłowa". 18,00: Recital fortepianowy Olgi Ilwickiej. 18,30: „Listy od dzieci". 18,55: Pogadanka aktualna. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: Audycja żołnierska. 20,30: Utwory charakterystyczne w wyk. zespołu mandolinistów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 „Pół godzinki z Wiednia". 21,30: Wieczór literacki: Dyskusja improwizowana, odbyta w radjo angielskiem p. t. „Kto ma wychowywać nasze dzieci?" Rozmówcy: Gilbert Keith Chesterton i Bertrand Russell. 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 5 maja.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki". 12,35: Fragmenty symfoniczne. 13,15: Z rynku pracy. 15,30: Koncert w wyk. ork. kamer. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Współcz. pianiści. 16,45: „Cała Polska śpiewa". 17,00: Skarby Polski: Eksport polski". 17,15: Koncert kamer. 17,50: Skrzynka językowa - prof. W. Doroszowski. 18,00: „Same rumby" — audycja muz. 18,30: „W domu rodzinnem Sienkiewicza" (w 90-tą rocznicę urodzin pisarza) reportaż literacki. 19,25: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka akt. 20,00: „Pocta Cocteau opowiada" - feljeton. 20,10: Koncert symfon. z Poznania. W przerwie ok. godz. 21,00: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22,30: Muzyka z płyt. 22,45: „Wschodnie kresy Polski" - odczyt w języku francuskim. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,30: Program na dzisiaj i parę informacyj. 7,40: Wiązanki fortepianowe w wyk. Charlie Kunza (płyty). 12,35: Z utworów P. Czajkowskiego (płyty). 13,20: Nad pięknym, modrym Dunajem... (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i kom. żeglarski. 16,15: Soliści (płyty). 18,30: „Między Gibraltarem a Niceą" — z podróży naszych statków trampowych (feljeton podróżniczy) wygł. St. Mioduszewski. 18,45: Z oper Gounoda (płyty). 19,00: Skrzynkę rolniczą omówi inż. A. Miksiewicz. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Program na jutro. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Koncert **symf. Monachjum.** Utwory Pfitznera. **20,00: Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **Sottens.** Utwory fort. Chopina. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **21,00: Praga.** Koncert orkiestr. **Wrocław.** Koncert chóru. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka salon. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

———::———

Szybownictwo a bezrobocie.

Z działalności sekcji szybowcowej im. gen. dyw. inż. Leona Berbeckiego przy Szkole Podchorążych dla Podoficerów.



(as.) Z nastaniem wiosny b. r. rozpoczęła sekcja szybowcowa bydgoskiej Podchorażówki **intensywne szkolenie kadr pilotów szybowcowych kategorji „A" i „B".**

Jak donosiliśmy, inauguracja sezonu kursów praktycznych odbyła się niezwykle uroczyście i przy wielkim napływie publiczności w dniu 19 kwietnia br. na szybowisku pod Fordonem.

Z dniem tym rozpoczął najstarszy rocznik piechoty **wyższy kurs pilotażu,** celem zdobycia dyplomu pilota szybowcowego kategorji „B". Obecnie kurs ten został już ukończony i **znów kilkudziesięciu adeptów sztuki latania powiększyło narybek lotniczy.** Zkolei następne roczniki i inne rodzaje broni będą odbywały swe wyszkolenie.

Jak widzimy, pierwsza na terenie wojskowym i najżywotniejsza sekcja szybowcowa spełnia swą zasadniczą misję w tempie porywającem. Niezależnie od głównego zadania spełnia sekcja, tak pożądana w obecnych czasach, **działalność charytatywną, dzięki temu, że zatrudnia w czasie pracy na szybowisku ponad dwudziestu z pośród bezrobotnych miasta Fordona.** Przyjmowanie bezrobotnych do naciągania lin odbywa się planowo i za pośrednictwem burmistrza miasta Fordonu p. Wawrzyniaka.

Sekcja może się poszczycić, że płacąc po 30 groszy za godzinę i dając zajęcie przez dwa miesiące, bo do dnia 15 czerwca br. **żywi kilkadziesiąt najbiedniejszych rodzin i przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia.**

Reprodukowane obok zdjęcie, przedstawia fragment z pracy tak zwanych „naciągaczy".

Prez. Barciszewski ponownie wybrany prezesem Koła Miast.

W ub. sobotę odbył się w Poznaniu na sali posiedzeń Rady Miejskiej walny zjazd delegatów Koła Miast Wielkopolskich. Na zjeździe dłuższe przemówienie wygłosił wojewoda poznański p. Maruszewski, przedstawiając kwestję bezrobocia. Na prezesa wybrano ponownie prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego, na wiceprezesa prezydenta m. Inowrocławia Jankowskiego. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

——::——

„Odrodzenie"

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 19.30 schadzka szachistów.

We wtorek, dnia 5 bm. o godz. 19.30 zebranie zarządu.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 19.30 wieczór społeczno-dyskusyjny.

II. KOŁO SZWEDEROWO.

Zwołane na dziś zebranie, z przyczyn od zarządu niezależnych nie odbędzie się.

Dalszy ciąg kursu w czwartek.

Społeczeństwo i armja — ramię w ramię

uczciły pamięć Konstytucji Trzeciego Maja.

(hak) Jest coś takiego, co — zupełnie niezależnie od chwilowych nastrojów, bez nakazów organizacyjnych czy nawet urzędowych — zmienia wygląd ludzi i rzeczy w dniu Trzeciego Maja. Najbardziej oporni i nieuświadomieni łączą się z wszystkiemi w żywszem biciu serca i **chodzą dumni z tego, że mają zaszczyt być Polakami.** Trzeci Maja był, jest i nadal będzie świętem całego narodu polskiego, świętem wiary, nadziei i miłości wszystkich dobrych synów Ojczyzny.

Trzeci Maja jest świętem narodu i państwa. Państwa silnego i zorganizowanego, którego najlepszym wyrazem jest armja. **Program tegorocznego obchodu święta narodowego był potężnym pokazem armji narodowej, związanych z nią organizacyj P. W., a przedewszystkiem manifestacją żywej łączności, jaka jest między całem społeczeństwem a armją.**

Już w sobotę przybrała się Bydgoszcz w sztandary, a świąteczny nastrój wywołały w godzinach wieczornych **orkiestry wojskowe i organizacyj P. W.,** które z pochodniami przeszły przez ulice.

W niedzielę od rana wszystko ciągnęło **na błonia za Szkołą Podchorążych.** Szły oddziały wojskowe, organizacje ze sztandarami i orkiestrami oraz nieprzeliczone tłumy publiczności niezorganizowanej. Na pięknem tle lasu stanął między chorągwiami **ołtarz polowy.** Na rozległem polu ustawiły się w ogromnym czworoboku oddziały wojskowe, za ołtarzem zwarte kolumny organizacyj społecznych i przysposobienia wojskowego. Przed ołtarzem zajęli miejsce przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Trąbka zapowiedziała **przyjazd komendanta garnizonu gen. Chmurowicza,** który odebrał przy dźwiękach hymnu generalskiego raport od dowódcy całości **płk. Heldut-Tarnasiewicza** i dokonał przeglądu zebranych oddziałów.

Mszę św. odprawił proboszcz garnizonowy ks. Szacki, który również ze stopni ołtarza wygłosił podniosłe kazanie, uprzytamniając wielką chwilę dziejową i płynące z niej nakazy w teraźniejszości. W czasie mszy św. obok ołtarza stały wojskowe poczty chorągwiane. Orkiestra 62 p. p. wykonała kilka utworów religijnych, a na zakończenie odegrała „Boże coś Polskę“.

Defilada odbyła się na ul. Gdańskiej naprzeciw Szkoły Podchorążych. Wzdłuż całej zresztą ul. Gdańskiej stały tłumy publiczności. Na specjalnie zbudowanej trybunie zajął miejsce **p. gen. Chmurowicz, przed którym rozwinęła się potężna rewja naszej siły i przygotowania do obrony kraju.**

Rozpoczęła defiladę jak zwykle świetnie się prezentująca **Szkoła Podchorążych dla Podoficerów.** Przeciągnęły, wybijając sprężyście krok na bruku, kolumny piechoty, a więc **61 „murowany“** pułk piechoty, dalej **62 p. p.** z dywizyjnym kursem podchorążych rezerwy, **kompanja telegraficzna,** oddziały **C. W. T. Lot,** spieszeni **artylerzyści i policja.** Przy dźwiękach orkiestry ułańskiej defilowały **baterje 15 p. a. l'u, 11 d. a. k'u,** porywający oczy **16 p. ułanów, 10 szwadron pionierów, pluton łączności.** Reprezentacja **8 bataljonu pancernego** zamykała defiladę wojska.

Kpt. Lindner wyprowadził **liczne i zwarte oddziały przysposobienia wojskowego.** Grała orkiestra kolejarzy, poddając takt dobrze wyszkolonym oddziałom K. P. W., Związku Strzeleckiego, Poczt. P. W. (które wypuściło gołębie pocztowe), Zw. Powst. i Woj., Związku Rezerwistów. Dalej szli: Związek Weteranów, Zw. Inwalidów Woj., Hallerczycy, Przysp. Wojsk. Kobiet.

Najżywiej przyjmowała publiczność **defiladę harcerek,** a oklaskami witano pełnych zacięcia najmniejszych **zuchów.** Orkiestra 61 pułku zagrała porywającego marsza góralskiego — to szły **hufce szkolne P. W.** i przedewszystkiem świetnie się prezentujący i bardzo liczni **harcerze. Sokoli i sokolice** chyliły swoje zasłużone sztandary, przeszedł poczet **B. T. W.,** dalej **pracownicy pocztowi, Zjedn. Zaw. Polskie,** drużyny ratownicze P. C. K., reprezentacje **K. S. M.** **i Młodych Polek, Inwalidzi Cywilni,** a wreszcie zamykali defiladę **cykliści** ze wszystkich klubów kolarskich Bydgoszczy.



Ułani jadą w defiladzie Trzeciomajowej. Fot. J. Czarnecki.

*

Organizacja potężnej manifestacji przedpołudniowej — jeśli chodzi o przeprowadzające je władze wojskowe z komendantem miasta kpt. Głowackim na czele i żandarmerję — **bez zarzutu.** Nie można tego samego powiedzieć o współdziałającej w utrzymaniu porządku policji; zwłaszcza jeden z przodowników (nr. 403) nerwowem zachowaniem się i nieoględnem szarpaniem starszych pań wywoływał niekorzystne komentarze pod adresem naszej służby bezpieczeństwa.

* * *

Po południu odbyły się na stadjonie miejskim **tradycyjne igrzyska sportowe,** a w hali 62 p. p. pan generał Chmurowicz dokonał **rozdania nagród w zorganizowanych przez Biały Krzyż konkursach dla żołnierzy i młodzieży.**

Teatr Miejski dał dwa przedstawienia świetnie granych **„Ślubów panieńskich“.**

Przy grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego.

ustawiły się w kilku szeregach organizacje W. F. i P. W. oraz członkowie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Kapitan Lindner zaraportował generałowi Chmurowiczowi, że na placu stanęło 2000 członków P. W. Przy dźwiękach hymnu narodowego **delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego,** poczem pochód ruszył do Strzelnicy na wielką akademję.

T-wo Obywateli na Szwederowie

zwołało w dniu 3 maja swoich członków na zebranie do Domu Katolickiego celem uczczenia „testamentu politycznego“ Polski przedrozbiorowej. Zjawiło się około 200 osób. Obchód rozpoczęto na wniosek p. prezesa Kubiaka od zaśpiewania hymnu „Boże coś Polskę...“ Zasadniczy referat o Konstytucji Trzeciego Maja wygłosił współpracownik redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ p. Nowakowski, wyjaśniając na podstawie licznych przykładów, że istotą rzeczy jest **kto i jak rządzi,** a nie jakie prawa obowiązują. Mówca zaznaczył: Najgłupsza konstytucja będzie doskonała podczas rządów mądrych ludzi, a najmądrzejsza będzie okropna podczas rządów głuptasów.

Dla przypomnienia.

(n) Najwspanialszy w dziejach Bydgoszczy obchód Trzeciego Maja był **w setną rocznicę — 1891 r.** W ogrodzie Patzera przy wymarzonej pogodzie zgromadziła się Polonja bydgoska i ze wsi okolicznych **w liczbie przeszło 3 tysięcy głów.** Organizacja obchodu spoczywała w rękach prezesów T-wa Przemysłowego, Sokoła i T-wa śpiewu „Halka“. Wieczorem amatorzy odegrali **„Wesele na Prądniku“** w kostjumach ludowych. Festyn zakończyły ognie bengalskie i rakiety, istne cuda pirotechniki. Każdy uczestnik obchodu otrzymał kokardkę narodową i za osobną dopłatą medal pamiątkowy.



ODDZIAŁ DOBOSZÓW W POCHODZIE NARODOWYM.
W czasie pochodu trzeciomajowego powszechną uwagę zwracał odział doboszów na czele orkiestry kolejowej K. P. W. pod kierownictwem kapelm. M. Schulza.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zmarł długoletni członek nasz śp. Stanisław Jankowiak. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5 bm. o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Członkowie koła biorą gremjalny udział w odprowadzeniu doczesnych szczątków śp. Zmarłego na wieczny spoczynek. **Zarząd.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

Pogrzeb teścia prezesa okręgowego **ś. p. Stanisława Jankowiaka** odbędzie się we wtorek 5 bm. o godz. 4-tej po południu z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Zbiórka członków wszystkich oddziałów wraz z sztandarami na cmentarzu nowofarnym o godz. 3,40.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi

za zarząd okręgowy Ch. Z. Z.
(—) **Piotrowski,** wiceprezes.

Kronika żałobna.

Ś. p. Stanisław Jankowiak.

Stanisław Jankowiak urodził się 13. IV. 1866 r. w Dalewie w powiecie kościańskim. Licząc 16 lat wyjechał na obczyznę i osiedlił się w Herne. W roku 1890 założył tamże, ożeniwszy się z Cecylją z Ostrowskich, skład wyrobów żelaznych i emaljowanych, który dzięki ruchliwości i sumienności kupieckiej ś. p. Jankowiaka rozrósł się z czasem do wielkiego dwupiętrowego magazynu wypraw domowych, obsługującego nowożeńców.

Ś. p. Stanisław Jankowiak brał od najmłodszych lat czynny udział w życiu narodowem. Był założycielem wielkiego **Tow. Robotników Polskich pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Herne,** któremu od chwili założenia **30 lat bez przerwy przewodniczył,** był założycielem Tow. gimn. Sokół, koła śpiewu „Cecylji“ i Tow. Wyborczego. Działalność jego społeczna i narodowa sięgała daleko poza Herne. Zaufanie, jakie Polonja na obczyźnie do niego żywiła, wyniosła go na **skarbnika św. Józefacia** (Tow. Pomocy Naukowej), członka rady nadzorczej Banku Robotników w Bochum, skarbnika Głównego Komitetu Wyborczego Polaków na obczyźnie i t. d. W roku 1918 reprezentował wraz z innymi kolonję polską z Herne na sejmie dzielnicowym w Poznaniu. Przez kilkadziesiąt lat piastował z ramienia Polaków mandat członka rady parafji kat. w Herne. Dom jego był zawsze gościnnie otwarty dla wszystkich księży i cywilnych inteligentów, którzy przyjeżdżali z kraju na obczyznę, aby tam pogłębić ducha polskiego.

Ta jego rola **„emisarjusza“** ściągnęła na ś. p. Stanisława Jankowiaka kilka procesów politycznych.

W roku 1921 wrócił ś. p. Jankowiak do kraju i osiedlił się w Książu, gdzie znów zaprzągnął się do pracy społecznej. W maju r. 1923 zadzierżawił w Bydgoszczy „Strzelnicę“, które to przedsiębiorstwo postawił na



bardzo wysokim poziomie. Straciwszy 2-ch dorosłych synów, wycofał się z tego przedsiębiorstwa i objął restaurację „Hotelu Lengning“. Kryzys i śmierć żony w r. 1934 podcięły go materjalnie tak, że musiał się z życia gospodarczego wycofać. W marcu 1935 r. zamieszkał ś. p. Stan. Jankowiak u swego zięcia, redaktora Bigońskiego. Z sześciorga dzieci, troje wyprzedziło go w wędrówce przed tron Wszechmocnego. Ś. p. St. Jankowiak był w Bydgoszczy członkiem Chadecji koła Śródmieście, Tow. Gimn. Sokół I, Tow. Restauratorów i Koła Śpiewu „Harmonja“. Odznaczał się zawsze wielką ofiarnością na cele społeczne i narodowe. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 5 bm., o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego.

„...W oparciu o silne Państwo Narodowe!“

Cześć Ślązakom na akademji w Strzelnicy.

(ak) Poza pamiętną rocznicą Konstytucji 3 Maja obchodziliśmy wczoraj również **piętnastą rocznicę trzeciego powstania górnośląskiego.** Staraniem Federacji Z. O. O. odbyła si ęo godz. 1 w południe w sali Strzelnicy podniosła akademja, poświęcona uczczeniu bohaterskich wysiłków ludu górnośląskiego o wyzwolenie. Poza przedstawicielami władz państwowych przybyli na akademję **prezydent miasta Barciszewski, ks. kanonik Schulz,** naczelny prokurator **Łukawski,** dyr. poczt i telegrafów **inż. Kozubek** oraz bardzo licznie stawił się **korpus oficerski garnizonu bydgoskiego z p. gen. Chmurowiczem** i dowódcami pułków **płk. Powierzą i płk. Korkozowiczem** na czele. Związek Oficerów Rezerwy reprezentował p. **inż. Tombiński.** Sala zapełniona była po brzegi.

Na wstępie przemówił **poseł Sioda,** wskazując na znaczenie Konstytucji 3 Maja i nowej polskiej Konstytucji oraz uwypuklając znaczenie wielkiego powstania śląskiego, Następnie wspominając o aktualnych bolączkach, poseł Sioda stwierdził, że jesteśmy świadkami, jak **z dnia na dzień coraz większe ogarnia społeczeństwo zniechęcenie i apatja,** co wykorzystują żywioły wywrotowe. Ta apatja jest wielkiem złem. Podziwiać trzeba jednak lud górnośląski, który nietylko złożył ofiarę krwi, lecz i obecnie, mimo że na Śląsku panuje największe bezrobocie, dał dowód swego wielkiego poczucia obywatelskiego. Na Śląsku panuje ład i bezpieczeństwo. Tam niema miejsca na agitację wywrotową, podczas gdy o miedzę w Krakowie i Chrzanowie lała się krew. To zachowanie się ludu górnośląskiego powinno być **wzorem dla reszty Polski.**

Doskonały referat na temat historji powstania śląskiego wygłosił z wielką swadą **p. prof. Góralczyk.** Referat ten był o tyle niezwykle interesujący, gdyż oparty był na osobistych wspomnieniach profesora Góralczyka, który jak dużo innych Wielkopolan, brał czynny udział w powstaniu górnośląskiem. Po referacie zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć poległych powstańców śląskich. Resztę programu akademji wypełniły występy orkiestry powstańców i wojaków oraz deklamacje uczniów.

Na zakończenie poseł Sioda odczytał treść telegramu hołdowniczego Federacji do braci śląskich, poczem odśpiewano „Rotę“.

Treść telegramu jest następująca:

„Byli wojskowi, zebrani w dniu 3 maja 1936 r. w Bydgoszczy w Strzelnicy na obchodzie 15-tej rocznicy trzeciego powstania górnośląskiego, zrzeszeni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Bydgoszczy, **zgłaszamy gotowość przystąpienia natychmiast do akcji zjednoczenia społeczeństwa na podstawach chrześcijańskiej etyki moralnej w oparciu o silne Państwo Narodowe.**

Równocześnie zwracamy się z apelem do zarządu głównego, aby spowodował władze do śpiesznego wydania specjalnej ustawy, skierowanej **przeciwko działaniu elementów antypaństwowych, uniemożliwiającej uprawianie polityki wyretowej i sianie zamiętu w społeczeństwie“.**

Czytelnicy nasi mają głos.

Dlaczego dwojaka miara?

Skarżą się „Rodziny wojskowe z sąsiedztwa", że **p. Olga O.** każe panom wojskowym **wyższe płacić czynsze niż „cywilom".** Może to dzieje się też dlatego, że i p. O. uważa cywilów za cywilów tylko, a wojskowych za **„Panów"** i myśli sobie: „Niech **„Pan"** płaci!"

Ale w wielu wypadkach to panowie wojskowi sami temu są winni, bo kiedy cywil musiał się liczyć z groszem, wielu (nie chcę mówić ogólnie) wojskowych, mając dzięki szczególnej wszechmocnej opiece **wyższe** pobory w tym samym stopniu służbowym co cywil, przepłacali czynsze ze szkodą dla cywila, który musiał brać mieszkanie mniej dogodne, ale tańsze.

Panowie wojskowi z ulicy Chodkiewicza, bądźcie panami całą gębą i płaćcie te **wyższe** czynsze, bo p. O. z pewnością i na nich się nie zbogaci!

Dziad-cywil.

1-szy oficjalny turniej szachowy w Bydgoszczy.

W związku z utworzeniem Bydg. Okr. Zw. Szachowego podajemy wszystkim szachistom do wiadomości, że z dniem 6 bm. rozpoczyna się I-szy oficjalny turniej szachowy o mistrzostwo m. Bydgoszczy w klasach: A, B i C. Zapisów do turnieju dokonuje się od poniedziałku, w godz. od 6—9 wiecz. „Pod Lwem", parter prawo.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 5-tej w sali szkoły wydz.

Ćwiczenia drużyny i P. C. K. od godziny 8-mej tamże.

Jutro, we wtorek lekcja kursu rat.-sanitarnego od godz. 7.15 w sekretarjacie.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 8-ej zebranie plenarne gniazda. Ze względu na ważność porządku obrad liczne i punktualne przybycie członkiń bardzo pożądane.

Sokół V — oddział żeński.

Jutro, 5 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimn. przy ul. Kordeckiego.

T. G. Sokół III.

Posiedzenie zarządu we wtorek, 5 bm. o godz. 19.30 w sekretarjacie przy ul. Gdańskiej 1, I ptr. Tego samego dnia na godz. 21-szą zwołujer się zebranie mężów zaufania.

Ze sportu.

Stanoszkówna mistrzynią Polski w szermierce.

We Lwowie rozegrane zostały **zawody szermiercze o mistrzostwo Polski pań we florecie.**

Mistrzostwo Polski zdobyła w bardzo dobrej formie **Stanoszkówna (Śląski Klub Szermierczy),** wygrywając wszystkie walki. Dalsze miejsca zajęły: Krokowska (Pogoń), 3) Drohocka (Pogoń), 4) Serini (AZS, Warszawa), 5) Goryńska (Warszawianka).

Zawody kolarskie w Gnieźnie. Szugert zwycięzcą biegu na 75 km.

Gniezno, 4. 5. (tel. wł.). Polski Klub Kolarzy Gniezno, którego ruchliwym prezesem jest p. Franciszek Nadolski, urządził w ub. niedzielę zawody kolarskie na trasie Gniezno — Kostrzyń — Nekla — Czerniejewo — Żydowo — Gniezno, na przestrzeni 75 km. Udział wzięło 13 zawodników. Pierwszych sześciu, którzy przybyli na metę, wchodzą w skład drużyny reprezentacyjnej Gniezna do zawodów o mistrzostwo okręgu. Szóstkę tą stanowią: Szugert (czas 2:03.05 sek.), Ratajczak, Poterski, Grajkowski, Woźniak i Hauch. Organizacja biegu była bez zarzutu.

Uroczyste otwarcie sezonu kajakowego Sokoła w Grudziądzu.

Ubiegłej niedzieli odbyło się na przystani Sokoła grudziądzkiego uroczystość otwarcia sezonu kajakowego, która zgromadziła na miejscu około 50 kajakowców oraz liczne rzesze publiczności. Przemówił na początku prezes Sokoła I p. Banaszak, który wręczył p. Nowakowi, założycielowi sekcji oraz inicjatorowi budowy przystani piękny dyplom za zasługi około rozwoju sekcji. Przyrzeczenie od zawodniczek i zawodników odebrał kierownik sekcji p. Wawrzynkowski.

Następnie odbyły się zawody kajakowe na trasie 1 klm., a wyniki ich są następujące: **dwójki wyścigowe:** 1) bracia Korzep (Sokół) 4:20,2 sek., 2) Falkowski i Zieliński K. (Sokół) 4:27,8 sek. **Jedynki wyścigowe:** 1) Krzemiński Antoni (Sokół) 4:45,4 sek., 2) Rybczyński (Sokół 5.01 sek., 3) Zabiegalski. **Dwójki turystyczne:** 1) Żabczyński i Wiśniewski (KPW) 5:02 sek. **Bieg dla pań** (600 m.): 1) Szumiłowska Gertruda (Sokół) — 6:20,9 sek., 2) Lanżanka (Sokół).

Angielsko-włoska zgoda w Afryce.



— **Lord Eden.** — Ja już się nie gniewam. Bierz lwa abisyńskiego, pozwól mnie tylko, abym obciął sobie choć ogonek.

— **Bezpłatny kurs robót ręcznych.** Znaan w Bydgoszczy **pracownia trykotarska p. J. Bukowskiej** rozpoczęła w dzisiejszy poniedziałek 4 maja w nowym lokalu przedsiębiorstwa przy **ul. Śniadeckich 2** bezpłatny kurs robót ręcznych w wełnie na wykonanie swetrów, kamizelek, bluzek, pulowerków, jumprów i in. Kuds odbywa się pod fachowem kierownictwem pierwszorzędnej siły instruktorskiej. Powyższe notujemy dla łask. informacji i ku uwadze pań naszego miasta.

U KARCIARKI.

Młody student poszedł do karciarki.

— Jak wygląda sprawa chorób?

Karciarka kładła karty w różny sposób, wreszcie rzekła: Nie widzę żadnych chorób, nawet chorzy pana omijają.

— Oj, to źle, bo ja studjuję medycynę.

„Rola żydów w ruchach społecznych i politycznych".

Na ten temat wygłosi w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 20 w sali sekretarjatu Ch. L. Pracy (ul. Dworcowa 6 II p.) na zebraniu sekcji pracowników umysłowych bardzo ciekawy referat wiceprezes Ch. L. P. p. redaktor E. Bigoński.

Udział wszystkich członków sekcji pracowników umysłowych konieczny. Członkowie innych sekcyj Ch. L. P. na posiedzeniu mile widziani.

Zarząd Sekcji Prac. Umysł. Ch. L. Pracy.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 4 maja.

Godz. 17,00: **Stow. Pań Miłosierdzia przy** Farze. Zebranie w salce zakładu św. Florjana.

Godz. 18,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja dla kursu mandolinowego oddz. młodszego w hotelu Lengning. Lekcja kursu madolinowego oddz. starszego o godz. 20 tamże.

Godz. 19,30: **Zw. Hallerczyków, placówka Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu „3 Maja", plac Piastowski.

Godz. 20,00: **K. S. S. P. D. przy Publ. Szkole Dokszt. Zaw. nr. 1.** Zebranie w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego.

— **Tow. oświat. „Lech".** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Referat p. red. Fiedlera. Goście i sympatycy mile widziani.

Bank Polski płacił w dniu 4. 5. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,20
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
floreny holenderskie	359,85
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 4 maja 1936 r.: Zawichost 1,26; Warszawa 1,06; Płock 97; Toruń 1,06; Fordon 1,10; Chełmno 96; Grudziądz 1,11; Korzeniowo 1,27 Piekło 55; Tczew 52; Einlage 2,32; Schievenhorst 2,50.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 2 maja 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 80 ton	zł	16,15	16,00— 16,25
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		22,25— 22,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		—
Jęczm. jednolity	zł		16,00— 16,25
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		15,50— 15,75
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,00— 15,50
„	zł		
Usposob. spokojne			
M. żyt. wyc. 0—30% wł. w.	zł		23,75— 24,25
M. żyt. g. I 0—50% wł. w.	zł		23,50— 23,75
M. żyt. g. I 0—65% wł. w.	zł		22,25— 22,75
M. ż. g. II 50—65% wł. w.	zł		18,75— 19,50
M. żyt. raz. 0—95% wł. w.	zł		18,50— 19,25
M. żyt. ponad 65% wł. w.	zł		17,50— 18,50
Mąka żytnia 60%	zł		22,75— 23,25
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I wyc. wł. w.	zł		35,25— 37,25
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		34,25— 35,25
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		33,50— 34,50
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		32,75— 33,75
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		31,75— 32,75
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		29,75— 30,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		29,25— 30,25
Mąka psz. II C. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		27,50— 28,50
Mąka psz. II E. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		23,25— 23,75
Mąka psz. II G. wł. w.	zł		22,25— 22,75

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **6 maja 1936 r. o godzinie 9-ej** w Bydgoszczy, ulica **Śniadeckich nr. 2** odbędzie się **1-sza licytacja** ruchomości, należących do firmy Hahn i Co, składających się z 1 maszyny do pisania „Adler", 1 maszyny do pisania „Stöwer", 4 biurek z fotelami, 2 regałów do kartotek i akt, szafy do książek, 2 stolików do maszyny, małego regału, lampy elektr. biurkowej, żyrandolu elektr., 2 lamp elektr. do maszyn, zegara wiszącego, 4 krzeseł i 1 barjery biurowej około 3 mtr., oszacowanych na łączną sumę zł 1150. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 2 maja 1936 r.

8367) **Komornik,** A. Bączyński.

Pogrzeb naszego najukochańszego ojca, teścia, dziadka i szwagra

ś. p.

Stanisława Jankowiaka

odbędzie się **w wtorek,** dnia 5 bm. **o godzinie 16**-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Msza św. odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godzinie 7-ej rano w kościele Św. Trójcy.

Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 23. 8347

---

†

W piątek, dnia 1 maja br. o godz. 12,30 zasnął w Bogu po długoletniej chorobie nasz gorliwy i karny członek w stanie spoczynku

ś. p.

Józef Stelmaszewski

W Zmarłym straciliśmy wiernego i długoletniego członka.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja br. o godz. 17-ej z domu żałoby przy ul. Bocianowo 13, na cmentarz Najśw. Serca Jezusa.

Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich P. K. P.

8340) **Koło Bydgoszcz.**

Za liczny udział w pogrzebie naszego najdroższego Zmarłego oraz za złożone wieńce i kondolencje składamy wszystkim Krewnym Znajomym i Towarzystwom serdeczne

Bóg zapłać!

8314) **A. Talkowska z dziećmi.**



837)

Pokosty kobaltowe 100% czysto lniane

Oleje jadalne — rafinowane

7286) **OLEJARNIA I RAFINERJA**

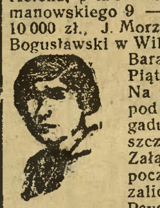
FRANCISZEK WOYTON

TORUŃ, ul. Grudziądzka 15.

Do Czytelników „Dziennika Bydgoskiego!"



Bezpłatnie bez żadnej dopłaty! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Podaj jednak datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Weź pod uwagę, że ja, Szyller-Szkolnik jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Na los Nr. 122.627 wybrany przezemnie padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne — 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek — 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji — 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze — 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10 000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100,000 zł., Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 — 10.000 zł. Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł. — Na seansach osobistych słynne medjum Evigny w transie pod wpływem sugestji Redaktora Szyllera-Szkolnika odgaduje imiona, nazwiska, daje odpowiedzi na wszystkie szczerze pomyślane pytania. Przyjęcia osobiste cały dzień. Załącz niniejsze ogłoszenie i jeden złoty (w znaczkach pocztowych) na koszta pocztowe i kancelaryjne. Żadnych zaliczeń i dopłat nie będzie. — Warszawa, Redakcja „Świt", Psychografolog Szyller-Szkolnik, Żulińskiego 9. (8364



Ogłaszajcie w „Dzienniku Bdgosykim"!

Licytacja spadkowa.

W środę, dnia 6. 5. 36 o godz. 10 sprzedawać będę przy **ul. Podwale nr. 3** najwięcej dającemu (8342

kanapę, szafy, bieliźniarki łóżka, stoły, krzesła, lustra, ławki, leżanki, maszyna do szycia, wannę kąpielową i wiele innych rzeczy.

Maks. Cichon
licytator - taksator
Bydgoszcz, Podwale 3.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (8051

Fajans
porcelanę, emalję i szkło kupuj u **Kaczmarka** pamiętaj to!!! (1386
B. Kaczmarek
ul. Podwale 12, tel. 23-71
naprzeciw Hali Targowej

Prace (7844
zduńskie wykonuje fachowo, tanio Lugiert, Gimnazjalna 6, tel. 36-97.

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

SPRZEDAŻE

Place
budowlane bardzo korzystnie położone tuż przy przystanku tramwajowym, przy ul. Fordońskiej od zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Konarskiego 11/4. (4258

Skład
kolonjalny, mieszkaniem, z powodu przejęcia innego korzystnie sprzedam. Adres Dzien. Bydg. (7994

Skład
kolonjalny z mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. (8358

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Bohaterowie Sybiru" i nadprogram.
ADRIA: „Wiedeń, miasto moich marzeń" i nadprogram.
APOLLO: „Casino de Paris" i „Kadeckie flirty" oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Ostatnie dni Pompei" i nadprogram.
REWJA: „Tygrys Pacyfiku" i „Sobotwór". Na scenie nowa rewja.
BAŁTYK: „Czarny kot" i „Hotel Pension".

Dom (8194
dwoma składami 17000.

Kamienica
centrum 18000 dochód, wpłaty 60000. (8193

Dom
nowy ogrodem 12000. Nowakowski, Warmińskiego 17. (8195

Majątki (4249
folwarki, gospodarstwa, każdej wielkości, dzierżawy, kupna, wielkim wyborze poleca jedynie „Agrarja", Sniadeckich 32.

Willę
sześciopokojową nowopobudowaną, dziesięciomorgowy ogród 23 000, również zamienię na dom, gospodarstwo. Szarek, ulica Babia Wieś 4. (8313

Plac (8362
narożnikowy 670 m² okazyjnie na sprzedaż. Informacje biuro Kiermasz Swiatowy, **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 28—23.

Dom (8370
dochodowy z ogrodem na sprzedaż. Lubelska 23—1.

Skład
kolonjalny, ruchliwa ulica, sprzedam. Oferty pod „Korzystne". (8329

Rower
męski prawie nowy. Stawowa 6. (8330

Rower
męski sprzedam. Ugory 44—2. (8324

Sprzedam
tanio lustro, kuchenne meble i t. d. Kaszubska 14 m. 3. (4317

Lampę
tanio sprzedam. Kopernika 5—2. (4320

Bukownik
do koniczyny, dobrym stanie sprzedam. Oferty sub „Bukownik" do Dz. Bydgoskiego. (8343

Ogród owocowy
zarazem place budowlane 10.000 mtr. kwadratowych, frontu 100 mtr. w najlepszej kulturze, owoc tylko deserowy, dużo moreli, brzoskwin, domek nowy dwupokojowy, wśródmieściu Inowrocławia, korzystnie zaraz sprzedam. B. Bukowski, Inowrocław, Rynek 1. (8361

Biurko
komoda, maszyna damska, patefon. Zduny 5, stolarnia. (8383

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ułańska 19, m. 3. (8344

Rzeźnictwo
pełnym biegu, zapęd elektryczny, w całości lub na filję odda Kurnatowski, Podwale 1. (8349

Sypialnie
fornierowane, modne, tanio sprzeda stolarnia, ul. Grudziądzka 9. (8369

Tanio (8354
sypialnia polerowana na sprzedaż. Sw. Trójcy 22.

Sypialnię
witrynkę okazyjnie. Sniadeckich 55—5. (4309

KUPNA

Balony (8072
oplatane 50 kg., czyste, w dobrym stanie kupuje Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2.

Dom
czynszowy w Bydgoszczy, (ewentualnie nowy) kupię. Wpłata do 10.000 zł. Of pod „1936" do filji Dzien. Bydgoskiego. (4308

Kupię
dom, wpłacę 15 000 do 25 000 zł. Chrobrego 23, m. 5. (8338

Kupimy
8 dźwigarów N. P. 30 5,42 mtr., 4 dźwigary N. P. 30 4,42 mtr. oraz 2 słupy żelaz. 3 mtr., wysokie. Seminarjum Zagraniczne Potulice, pta Nakło n/Not. (8354

Pianino
używane, dobre, kupię. Oferty z marką, ceną pod „Krzyżowe - krzesełkowe" do filji Dziennika. (4314

POSADY WOLNE

Lekarz
dentysta(ka) potrzebny zaraz. Zgłoszenia piśmienne z podaniem wynagrodzenia H. Lange, Chełmno. (3812

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Hotel „Polonia", ul. Warszawska. (8334

Panienki (8099
chętnej i sumiennej, mającej zamiar odbyć praktykę biurową — język niemiecki chociaż częściowo pierwszeństwo, poszukuję. Łaskawe oferty bez dołączania znaczków złożyć do Dziennika Bydgoskiego pod „Zaufana".

Panienka (4321
potrzebna do obsługi. Restauracja, Petersona 16.

Szofera
jako wspólnika na własne przerejestrowanie poszukuję. Stary Rynek 21, m. 8. (8352

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz. Kościuszki 9, m. 6. (8336

Służąca
uczciwa do wszystkiego. Bronisława Pierackiego nr. 49—5. (8162

Fryzjer
młodszy ondulacją wodną zaraz potrzebny, stała posada. Kazimierz Gończ, Puck. (8328

Potrzebna
pierwszorzędna kucharka restauracyjna oraz bufetowa wzgl. pokojowa. Mietlicka Rynkowo - Bydgoszcz. (4322

Kasyno
na własny rachunek jest do objęcia z dniem 15 maja. Zgłoszenia pisemne do dnia 7 V. Gdańska 160. 4318

Kucharka
oraz pokojowa z dobremi poleceniami na stałą, dobrą posadę potrzebne Sielanka 8a. (8355

Stolarz (8384
potrzebny. Podgórna 7.

POSADY POSZUKUJĄ

Pielęgniarka
poszukuje posady do starszej osoby lub dzieci również i do umysłowo chorych, mam kilkoletnią praktykę w zakładzie dla umysłowo chorych. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Pielęgniarka". (8363

Starsza
dziewczyna szuka posady gotowaniem. Sw. Trójcy 21—7. (8341

Pielęgniarka
wieloletnia praktyka, przyjmie posadę do niemowlęcia lub do chorej osoby. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „Pielęgniarka". (8360

Gosposia
młoda, dobrze polecona poszukuje samodzielnej posady, najchętniej w Grudziądzu. Zgłoszenia do Agentury w Tczewie. 8386

Piekarz
samodzielny, obeznany w cukiernictwie poszukuje posady. Zgł. Wł. Skwierawski, Orlik poczta Lubnia pow. Chojnice. (8357



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
portjer. Sniadeckich 13/1.

1, 2 i 3 pokojowe:
kuchn. Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:
Toruńska 12—4.

2 pokojowe:
kuch. słon. Ugory 45, gosp.

5 pokojowe:
mieszkanie komfortowe przy Placu Teatralnym do wynajęcia zaraz. Wiad. Borys Plac Teatralny.

3 pokojowe (4223
kuchnia, komfortowe Jachcice, Ludwikowo 24/2

DZIERŻAWY

Duży
jasny warsztat nadający się na każde przedsiębiorstwo do wynajęcia. Grunwaldzka 59, Jeske. (8399

Piekarnię
parową z urządzeniem, sklepem, mieszkaniem 4 pokojowem w centrum Grudziądza od października wydzierżawię. Brzoska, Piłsudskiego 68. (8365

Skład (8385
rzeźnicki z warsztatem i ubikacjami w centrum miasta do wynajęcia od 1 czerwca 1936. Szandrach Tczew, ul. Hallera 15.

Skład
dwa okna wystawowe do wynajęcia. Adres wskaże filja. (4312

Skład
do wynajęcia. Kaszubska nr. 14. (4303

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
z utrzymaniem i bez jak również próżne pokoje do wynajęcia. Letnisko Rynkowo pod Bydgoszczą, Helena Mietlicka. (4321

Pokoju (8099
umeblowanego w centrum z dobrą opieką, może u samotnych, dobrych państwa z podaniem najniższej ceny, poszukuje stały, spokojny obywatel kawaler. Łaskawe oferty pod „Dobra opieka" do Dziennika Bydgoskiego.

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany wolny od 15.V. Gdańska 36 m. 4. (8186

1—2
z kuchnią umeblowane. Malborska 5. (8335

Pokój
Dworcowa 3. (4324

Pokój (8382
komfortowy utrzymaniem Cieszkowskiego 14—3.

Pokój
umeblowany. Hermana Frankego 17, m. 4. (4325

Pokój
inteligentnym. Krasinskiego 4—2. (4307

Pokój
Cieszkowskiego 12/4. (4307

Pokój (4315
łazienką. Gdańska 113—4.

Pokój
panu. Ugory 20—8. (8345

Pokoik
umeblowany. Sniadeckich 42—6. (4305

Pokój
Gdańska 113—4. (4310

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada. Zduny 2/2. 8337

Budowlane
roboty oddam. Adres Dziennik. (8351

P. Smutek
z ul. Grunwaldzkiej niech się zgłosi zaraz. Skład papieru, Poznańska 7. (8368

Przyjaźń
list filji L. C. 8256. (8348

ZGUBY

Zgubiono
parasolkę, portmonetkę zawartością. Oddać za wynagrodzeniem do redakcji Dziennika Bydgoskiego, Poznańska. (8350

Dnia
1 maja zgubiono legitymację sądową nr. 2230, wraz miesięcznym biletem kolejowym. Oddać Sąd Okręgowy pokój nr. 23. (4310

POŻYCZKI

2—5000 zł
poszukuję na nowy 3 piętrowy dom, dobry procent i zabezpieczenie. Pod „Dobry 26" filja Dziennika. (4323

KŁOPOTY MURZYNKI



— Teraz nie wiem, czy małca już wykąpałam, czy nie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.